GRATIS

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 282 (1207)

Druzgocące argumenty min. Wyszyńskiego

zdemaskowały oszczercze oskarżenia Anglosasów rzucone pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier na sesji ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — Specjalny Komitet Polityczny Zgromadzenia Generalnego ONZ zakończył dyskusję ogólną nad anglo-amerykańskim oskarżeniem pod adresem rządów Węgier, Bułgarii i Rumunii o rzekome „pogwałcenie" traktatów pokojowych.

W toku ożywionej dyskusji przemawiali w dniu 12 bm: minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, przedstawiciel Polski — minister Drohojowski, przedstawiciel Ukrainy oraz Wielkiej Brytanii. Minister Wyszyński w przemówieniu swym m. in. oświadczył:

Imperialiści angloamerykańscy bronią swej agentury

Gdy na trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ postawiono sprawę „poszanowania praw człowieka" w Bułgarii i na Węgrzech, było rzeczą jasną, jakimi motywami kierowali się ci, którzy zagadnienie to wysunęli. Nie ulegało wątpliwości, że nie chodzi tu w ogóle o „naruszenie praw człowieka" w Bułgarii i na Węgrzech, lecz o coś zgoła innego. Rzecz znamienna, że zarzuty tego rodzaju stawia się właśnie krajom demokracji ludowej, które przeprowadziły reformy demokratyczne, ustanowiły prawa demokratyczne i zbudowały ustrój ludowo-demokratyczny. Kampania kół anglo-amerykańskich, skierowana przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii, jest kontynuowana na obecnej sesji.

Reakcjoniści anglo - amerykańscy, popierani przez niektóre inne delegacje usiłują wystąpić w „szlachetnej" roli bezinteresownych obrońców praw człowieka i demokracji. Starają się oni przy pomocy tego rodzaju manewrów odwrócić uwagę opinii publicznej od swych istotnych celów, które w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z obroną praw człowieka. Rządy Wielkiej Brytanii i USA występują z rozmaitymi zarzutami pod adresem Bułgarii, Węgier i Rumunii. Rządy te wiążą swe zarzuty w sprawie „pogwałcenia praw człowieka" z oskarżeniami, w których mowa jest o niebezpieczeństwie dla pokoju i o naruszeniu układów pokojowych. Rządy Wielkiej Brytanii i USA sądzą, że zarzuty te uzasadniają mieszanie się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

W rzeczywistości jednak nie tylko nie ma tu pogwałcenia układów pokojowych przez Bułgarię, Węgry i Rumunię, lecz wręcz przeciwnie — kraje te z wyjątkową ścisłością i skrupulatnością realizują postanowienia traktatów pokojowych, chociaż rozmaici prowokatorzy typu petkowców, zaranistów, szalaszowców itd. usiłują poderwać twórczą pracę w trzech wyżej wymienionych krajach.

Bułgaria, Węgry i Rumunia nie będą służyć interesom amerykańskich monopoli

Pan Shawcross — przypomniał mówca — broniąc stanowiska mocarstw anglosaskich, mimowoli zdradził się, podkreślając konieczność „usunięcia istniejących trudności". Łatwo domyśleć się, na czym „trudności" te polegają. Chodzi po prostu o to, że rządy Bułgarii, Węgier i



Rumunii nie chcą podporządkować interesów swych krajów — interesom amerykańskiego kapitału monopolistycznego, który uporczywie stara się przeniknąć do krajów Europy Wschodniej, by zabezpieczyć sobie tam taką pozycję, jaką posiada w Anglii, Francji lub w Turcji. W tym należy szukać wyjaśnienia całej polityki anglo-amerykańskiej wobec Bułgarii, Węgier i Rumunii.

Problem tzw. „naruszenia praw człowieka" wynikł w związku z klęską i bankructwem politycznym antyludowych grup reakcyjnych Petkowa — Lulczewa w Bułgarii Nagy Ferenca, Mindszenty'ego i ich wspólników na Węgrzech, Maniu i Bratianu w Rumunii itd. Anglicy i Amerykanie starali się za wszelką cenę wprowadzić przedstawicieli tych grup reakcyjnych do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, aby zabezpieczyć sobie przy ich pomocy możliwość wywierania wpływu na życie tych krajów.

Autorzy tego planu przeliczyli się jednak. W rezultacie czujności i wierności dla sprawy ojczyzny narodów Bułgarii, Węgier i Rumunii — plan, który miał być zrealizowany przez sprzedajne elementy grup Petkowa, Maniu i Rajka — runął. Procesy sądowe nad zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii ujawniły nie tylko bezdenną otchłań upadku tych ludzi.

PROCESY TE WYKAZAŁY POTWORNE PLANY TYCH, KTÓRZY OPIEKOWALI SIĘ ZDEMASKOWANYMI PRZESTĘPCAMI.

Nieudana dywersja imperialistów

Procesy te dowiodły, że amerykańskie i angielskie koła monopolistyczne nie pogodziły się i nie chcą się pogodzić z utratą swej agentury w Europie Wschodniej, że nie złożyły one broni i NIE ZAMIERZAJĄ ZŁOŻYĆ BRONI W WALCE PRZECIWKO RUCHOWI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEMU W TYCH KRAJACH. Procesy te świadczą, że anglo-amerykańskie koła monopolistów znowu i znowu ubiegać się będą o realizację swych planów, których treść zawarta jest w dążeniu do podporządkowania tych krajów swym wpływom gospodarczym i politycznym.

W tym — podkreślił min. Wyszyński — należy szukać wytłumaczenia faktu, że na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego znalazła się sprawa rzekomego „naruszenia praw człowieka" przez Bułgarię, Węgry i Rumunię.

Fiasko anglo-amerykańskiej polityki, obliczonej na to, by włączyć w skład rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii przedstawicieli tzw. „lojalnej opozycji" doprowadziło do wzmożenia dywersyjnej działalności konspiracyjnej tych grup. Znalazło to z czasem swój wyraz w sabotażu, terrorze, spiskach, zmierzających do obalenia gwałtem legalnych rządów. Grupy te działały w przekonaniu, że bronią ich i pomagają im potężni o-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

„Gabinet – osobliwości"



Jules Moch usiłuje stworzyć nowy gabinet we Francji

Masy pracujące Francji energicznie protestują przeciwko kandydaturze Mocha na premiera

PARYŻ (PAP). — Przez całą Francję przechodzi potężna fala manifestacji, połączonych ze strajkami i wiecami, na których masy pracujące podejmują uchwały przeciwko tworzeniu nowego gabinetu przez Mocha i domagają się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Szczególnie ostro zareagowały przeciwko ewentualnym rządom Mocha masy pracujące okręgu paryskiego, północnej Francji i miast portowych. W setkach zakładów przerwano demonstracyjnie pracę w czwartek popołudniu, w czasie, kiedy parlament francuski decydował o losach kandydatury Mocha na premiera.

Akcja na rzecz utworzenia rządu jedności demokratycznej ogarnęła cały kraj, występując silnie w większych ośrodkach robotniczych. Należy podkreślić solidarność robotników, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Na licznych zebraniach uchwalono teksty depesz, domagające się utworzenia rządu jedności demokratycznej. Depesze przesłano na ręce prezydenta Auriola.

Walka o tego rodzaju rząd objęła nie tylko związki robotnicze, lecz również organizacje młodzieży, b. więźniów politycznych i b. kombatantów oraz Związek Kobiet Francuskich.

Wojska Chińskiej Armii Ludowej 15 km. od Kantonu!

Czung-King — „stolicą" Kuomintangu

LONDYN (PAP) — Wieczorem dnia 13 bm. agencja Reutera sygnalizuje zbliżenie się chińskiej Armii Ludowej na 15 km od Kantonu.

Równocześnie agencja Reutera twierdzi, że wkroczenie czołówek Armii Ludowej na przedmieścia Kantonu oczekiwane jest w piątek o świcie.

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi o zajęciu miejscowości Fatkong i Linkong-Hou na drodze do Kantonu. Obecnie wojska ludowe posuwają się szybko na południe.

W południowej części prowincji Hunan rozwijają żywą działalność partyzanci, którzy wyzwolili m. in. miasto Kiyang w odległości 70 km od północno-wschodniej granicy prowincji Kwangsi.

W nagłym natarciu Armia Ludowa wyzwoliła trzy wyspy, leżące w odległości 30 km od wybrzeża zatoki Wenczou.

Rząd nacjonalistyczny ogłosił dekret o przeniesieniu stolicy kuomintangowskiej do Czung - Kingu. Ewakuacja Kantonu ma być zakończona w piątek.

List ZAMP-owców do Komsomołu radzieckiego

WARSZAWA (PAP) — Dnia 13 bm., w drugim dniu obrad rozszerzonego plenum ZAMP, w dyskusji zabrało głos wielu aktywistów. Mówcy wskazywali na konieczność budowania jednolitego frontu młodzieży oraz powiązania działalności ZAMP z masami pracującymi.

Na zakończenie obrad zebrani przesłali do sekcji studenckiej Komsomołu telegram, w którym m. in. czytamy:

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jaki obecnie w Polsce trwa, jest okresem szczególnie bliskiego zaznajamiania się z przodującą nauką, kulturą i sztuką radziecką, — jest okresem podsumowania tych wszystkich osiągnięć i sukcesów, które we wszystkich dziedzinach osiągnęliśmy dzięki przyjaźni, pomocy i przykładowi ZSRR.

Nasze osiągnięcia, jakimi my, studenci polscy, możemy się poszczycić, byłyby niemożliwe bez przyjaźni, która istnieje i pogłębia się między naszymi narodami, byłyby niemożliwe bez pomocy, z jaką spotkaliśmy się i spotykamy ze strony Związku Radzieckiego, byłyby niemożliwe bez przykładu, jaki nam dawała i daje bohaterska młodzież radziecka, przykładu, na którym uczyliśmy się i uczyć się będziemy w naszej walce o pokój i socjalizm.

Program rządu Grotewohla

W EXPOSE wygłoszonym na środowym posiedzeniu Izby Ludowej premier Republiki Niemieckiej, Otto Grotewohl przedstawił program swego rządu, program pokoju Niemiec demokratycznych. Program ten można ująć w kilka punktów, które mają zasadnicze znaczenie dla przyszłości Niemiec i dla układu stosunków w Europie.

1 Obierając drogę demokracji, pokoju i przyjaźni z innymi narodami rząd Republiki Niemieckiej opierać się będzie ściśle na zasadach Poczdamu, uznając nałożone na Niemcy obowiązki reparacyjne. Tym samym rząd stwierdza współodpowiedzialność narodu niemieckiego za krzywdy wyrządzone przez hitlerowców narodom napadniętym. Odszkodowania za materialne straty narodów napadniętych jest wyrazem sprawiedliwości dziejowej a zarazem jest istotnym czynnikiem wychowawczym dla narodu niemieckiego.

2 Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jako kierowniczą siła frontu postępu i pokoju jest zgodnie z deklaracją rządu Republiki Niemieckiej kamieniem węgielnym nowej polityki niemieckiej. Rząd Grotewohla kategorycznie odgranicza się od reakcyjnych, rewizjonistycznych, awanturniczych czynników, na jakich oparł się w Niemczech Zachodnich anglosaski imperializm, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową agresji.

3 Politykę rządu Republiki Niemieckiej cechować będzie przyjaźń do krajów demokracji ludowej, w szczególności do Polski i Czechosłowacji. Kamieniem probierczym tej polityki jest UZNANIE GRANICY NA ODRZE I NYSIE, jako niewzruszonej granicy pokoju. Toteż w expose Grotewohla sprawie tej poświęcono wiele miejsca, a fakt, że długo niemilknące brawa towarzyszyły stanowczemu i jasnemu stanowisku w kwestii granicy pokoju na Odrze i Nysie ma swą głęboką wymowę i podstawowe znaczenie dla stosunków polsko - niemieckich.

4 Rząd Grotewohla będzie dążyć do szybkiego odbudowania pokojowej produkcji przemysłowej Niemiec do poziomu przedwojennego. Zwiększenie produkcji przemysłowej pozwoli na zwiększenie importu artykułów żywnościowych, a tym samym do poprawy materialnych warunków ludności. Bliska perspektywa nawiązania ścisłych stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej, jak również z Chińską Republiką Ludową otwiera nowe możliwości gospodarcze dla Republiki Niemieckiej.

5 Specjalną opieką otoczy rząd demokratyczny wysiedleńców, stwarzając im ustabilizowane warunki wrastania w ziemię, na których osiedli oraz wdowy i sieroty po wymordowanych przez hitlerowców demokratach niemieckich.

W dyskusji, jaka wywiązała się po expose premiera przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych deklarowali pełne poparcie dla programu demokratycznego. Przedstawiciel Socjalistycznej Partii Jedności Ebert podkreślił, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej musi czynami dowieść polityki przyjaźni do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. „Popieramy — powiedział Ebert — zobowiązania reparacyjne, domagamy się demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, przyłączamy się do wdzięczności Związkowi Radzieckiemu, wyrażonej przez premiera".

Premier Grotewohl nazwał swój rząd rządem pracy, demokracji i pokoju. Ogólnoniemiecki rząd demokratyczny jest realną siłą, która przejęła już władzę we Wschodnich Niemczech i która walczyć będzie o zjednoczenie całych Niemiec na podstawach demokratycznych. Nie może nas dziwić, że imperialiści nienawidzą tego rządu i że się wrogo do niego odnieśli. Wszak jest to siła, która stanęła im na przeszkodzie w realizacji ich planów w ich dążeniu do odbudowy Niemiec faszystowskich i agresywnych.

NARÓD POLSKI Z ZADOWOLENIEM POWITAŁ POWSTANIE DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI NIEMIECKIEJ I JEJ RZĄDU. W NARODZINACH NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH DOJRZELIŚMY ZAPOWIEDŹ UŁOŻENIA STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH NA NOWYCH PODSTAWACH, NA PODSTAWACH PRZYJAŹNI I WSPÓŁPRACY.

Program wyłożony w expose premiera Grotewohla umocnił nas w tym przekonaniu. Jest to program, będący realną podstawą dla unormowania i stabilizacji stosunków w Europie w interesie pokoju.

Jednomyślne votum zaufania uzyskał rząd Grotewohla

Entuzjazm niemieckich mas pracujących z powodu utworzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP) — W dyskusji nad expose premiera Grotewohla w dniu 12 bm., zabrał m. in. głos poseł Rohner z ramienia CDU. Mówca dał wyraz przekonaniu, iż polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozwijać się będzie w duchu konsolidowania sił pokojowych narodu niemieckiego.

Frakcja CDU — powiedział poseł Rohner — która w nowym rządzie posiada resort spraw zagranicznych, reprezentuje pogląd, iż konsekwentna polityka pokojowa Niemiec wobec wszystkich narodów, a zwłaszcza wobec Zw. Radzieckiego, nie tylko zagwarantuje pokój narodowi niemieckiemu, lecz również ZAPEWNI NIEZACHWIANĄ PRZYJAŹŃ NIEMIECKO-RADZIECKĄ.

Po zakończeniu dyskusji Izba Ludowa jednomyślną uchwałą zatwierdziła rząd premiera Grotewohla, wyrażając mu votum zaufania i zaaprobowała jego program.

W godzinach wieczornych 12 bm. nowosformowany rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Grotewohlem na czele oraz członkowie prezydium Izby Ludowej i Izby Krajów udali się na zamek Niederschoenhausen, gdzie znajduje się siedziba prezydenta Republiki. Premier Grotewohl przedstawił prezydentowi Pieckowi członków swego gabinetu, którzy następnie zostali zaprzysiężeni na konstytucję.

* * *

BERLIN (PAP) — Napływające z całych Niemiec wiadomości świadczą o olbrzymim entuzjaźmie, jaki w masach pracujących wywołał fakt utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i powołania na stanowisko jej pierwszego prezydenta wybitnego działacza robotniczego, Wilhelma Piecka.

W Rostocku, Lipsku i w wielu innych miastach odbyły się wielkie masowe wiece, na których ludność manifestowała swą radość z powodu utworzenia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tito zwalnia hitlerowców

Paryż (PAP.) Korespondent AFP donosi z Rzymu, że na mocy zarządzenia Tito zwolnieni zostali z więzienia w Lublanie liczni dotąd tam osadzeni b. hitlerowcy i kolaboranci.

Garbarstwo wykonało plan 3-letni

Przemysł garbarski, podstawowa gałąź przemysłu skórzanego, wykonał plan trzyletni. Produkcja garbarstwa polskiego osiągnęła wartość 210.093,000 zł. (według cen z 1937 r.).

Pierwszy w przemyśle skórzanym wykonał plan trzyletni przemysł futrzarski, a następnie zameldował o wykonaniu planu — przemysł białoskórniczy.

KOMUNIKAT

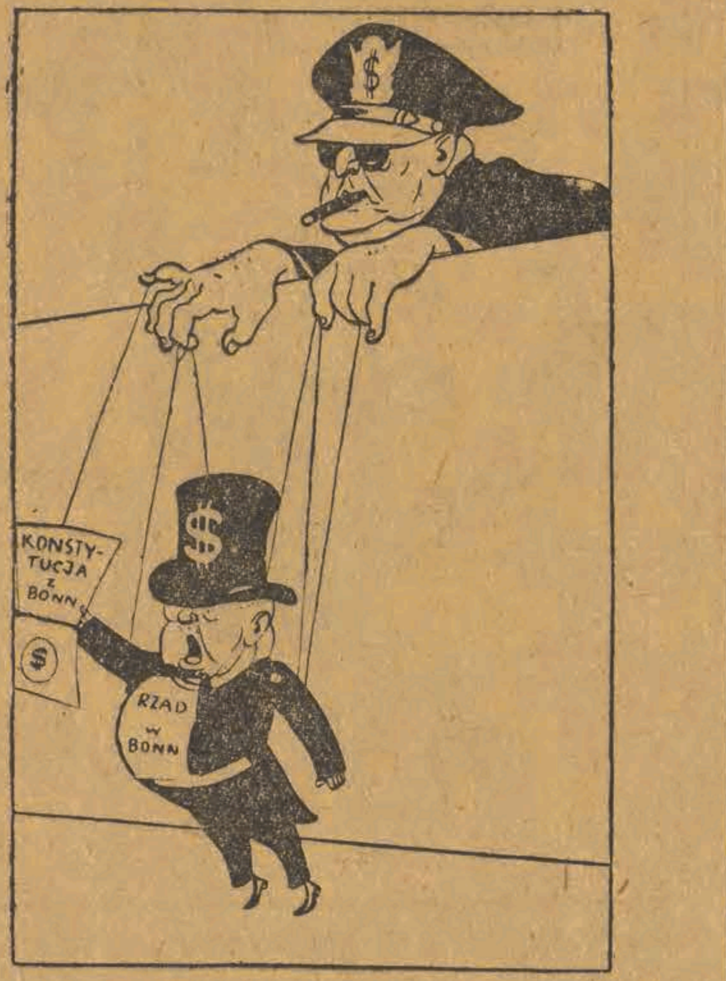
UWAGA REDAKTORZY GAZETEK ŚCIENNYCH I KORESPONDENCI FABRYCZNI „GŁOSU"!

Dziś, dnia 14-go października b.r. o godzinie 18-ej odbędzie się odprawa redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy i korespondentów fabrycznych „Głosu Robotniczego" w lokalu Redakcji.

Prosimy o punktualne przybycie na odprawę.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO".

Teatr marionetek w Bonn



Chiny na drodze postępu

Plan latynizacji alfabetu chińskiego

PEKIN (PAP). — Utworzono tu ogólno - chińskie Towarzystwo dla Reformy Pisowni Chińskiej. Na inauguracyjnym posiedzeniu wzięło udział ponad 100 językoznawców chińskich.

Celem Towarzystwa jest przestudiowanie możliwości reformy pisowni chińskiej.

Jak oświadczył przewodniczący Towarzystwa Wu Ju - Czang, prace obejmą następujące zagadnienia:

1) znalezienie systemu dla latynizacji chińskiego języka i uproszczenia liter chińskich,

2) stworzenie jednolitego języka dla całych Chin, biorąc za podstawę obecny dialekt północno - chiński,

3) udzielenie pomocy mniejszościom narodowym w Chinach celem zreformowania ich języków.

Na posiedzeniu podkreślono jednomyślnie konieczność reformy pisowni chińskiej, którąby umożliwiła jak najszybsze przyswojenie jej przez szerokie masy ludowe.

W Jugosławii wzmaga się walka przeciw gestapowskiemu reżimowi Tito

Obozy koncentracyjne, morderstwa, prześladowania, dziki faszystowsko-gestapowski terror w Jugosławii nie jest w stanie powstrzymać rosnącego z dnia na dzień oporu mas ludowych przeciw titowskim zdrajcom. Mimo, że słuchanie radia i czytanie gazet wychodzących w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej jest surowo zakazane, prawda o zdrajcach kliki titowskiej dociera do szerokich mas ludowych.

Świadectwem tego jest list, wysłany do redakcji jednego z jugosłowiańskich pism zagranicznych przez przedstawicieli i kierowników 17-tu grup partyjnych i bezpartyjnych, którzy odbyli niedawno tajne posiedzenie w Belgradzie.

Po słowach wyrażających wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej za zdemaskowanie katów i zdrajców narodów Jugosławii, w liście stwierdza się:

„Rankoviczowsko - faszystowska policja aresztuje naszych towarzyszy, których jedyną winą jest to, że uważają anglo-amerykańskich imperialistów za wrogów, a Związek Radziecki za przyjaciela narodów Jugosławii".

Komuniści i patrioci osadzani są w więzieniach bez przewodu sądowego, bez możności obrony. Za okrzyk: „Niech żyje Związek Radziecki i Towarzysz Stalin!" wsadza się ludzi na pięć lat do więzienia. W więzieniach stosuje się straszliwy terror, bicie, kopanie i zmuszanie do stania po 10 godzin



W całym kraju buduje się obozy koncentracyjne, gdzie kryminaliści używani są do pilnowania więźniów politycznych. Bohaterzy narodowi są poniżani, pracują skuci w kajdany. Dla postrachu przy lada okazji rozstrzeliwuje się na pracach przymusowych robotników. Trupy zamordowanych wywozi się nocą na wozach od śmieci. Przeciw całym miastom urządza się ekspedycje karne. Oprawcy, którzy „zasłużyli się" w masowych mordach, otrzymują dystynkcje generalskie.

Matki i żony ofiar terroru wyrzucane są z mieszkań, pozbawiane kartek żywnościowych, pozostawiane na pastwę losu.

Aby ukryć swe zbrodnie gestapowska banda Tito — Rankovicza publikuje fałszywe komunikaty, w których stwierdza, że w Jugosławii jest wszystkiego „kilkaset osób skazanych administracyjnie."

Ale daremne są wysiłki tych katów, — stwierdza wspomniany list — **świat bowiem dobrze jest poinformowany o tym, co dzieje się w Jugosławii.**

Zdajemy sobie sprawę — brzmią słowa listu, — że każdy dzień reżimu Tito — Rankovicza kosztuje naród setki i tysiące nowych ofiar, **dziesiątki i setki milionów dinarów, które wpływają do kieszeni anglo-amerykańskich zaborców. Wiemy dobrze, że im wcześniej potrafimy obalić ten zbrodniczy reżim, tym więcej zaoszczędzimy krwi i ofiar naszych narodów.**

Walczymy przeciw titowcom — piszą patrioci — **przez rozpowszechnianie pism naszych emigrantów politycznych, przez wzmacnianie naszych nielegalnych organizacji, przez ściślejsze nawiązanie kontaktu robotniczej młodzieży z chłopską w brygadach pracy.**

Po notach Związku Radzieckiego poczęliśmy walczyć z jeszcze większym uporem. **Czujemy opiekę naszego wielkiego Stalina. Nie żałowaliśmy ofiar w walce przeciw faszyzmowi, nie będziemy ich szczędzić i obecnie.**

Niezwykle doniosłe znaczenie dla mobilizacji jugosłowiańskich mas pracujących i wszystkich patriotów miał **proces budapeszteński.**

Jugosłowiańscy komuniści wyciągnęli z tego procesu głęboką naukę. W tej sprawie ukazał się w organie jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Związku Radzieckim „O socjalistyczną Jugosławię" artykuł pt. **„Rewolucyjna czujność przy tworzeniu organizacji partyjnej — to podstawowe zadanie jugosłowiańskich komunistów".** Między innymi czytamy tam:

„...Przed każdym jugosłowiańskim komunistą staje zadanie wyrobienia sobie prawdziwej, bolszewickiej czujności przeciwko wrogowi klasowemu i jego agenturze... Przykład ohydnego szpiega i prowokatora Brankova jasno wskazuje, że anglo-amerykański wywiad dąży wszelkimi siłami do wprowadzenia w szeregi jugosłowiańskich komunistów, walczących przeciw szpiegowsko-faszystowskiej klice titowskiej, swoich agentów i prowokatorów. W miarę zaostrzania się rewolucyjnej walki z faszystowskim reżimem w Jugosławii i organizowania się nowej Partii Komunistycznej zwiększać się będzie nacisk anglo amerykańskich imperialistów i ich jugosłowiańskich agentów, zmierzających do przemycenia w szeregi tej partii swych prowokatorów."

Proces budapeszteński, który zdemaskował agenturę titowską na Węgrzech — **to pierwszy krok ku likwidacji ośrodka szpiegowskiego Belgradu.**

Szpiegowsko-dywersyjna klika, która od lat rozpanoszyła się w Belgradzie, jest wrogiem pokoju i postępu na świecie, przede wszystkim zaś największym wrogiem wolności i suwerenności Jugosławii.

Zrozumiały to narody Jugosławii i właśnie dlatego **prowadzą nieugiętą walkę przeciw rządowi Tito.**

Radomir Szaranovicz.

Delegat Polski w ONZ o haniebnych oszczerstwach Angloamerykanów

Delegat polski min. Drohojowski w obszernym przemówieniu **zdemaskował oszczerczą istotę oskarżeń anglo - amerykańskich** pod adresem trzech państw demokracji ludowej, stwierdzając, że:

1 **Bułgaria, Węgry i Rumunia nie dopuściły się jakiegokolwiek „pogwałcenia traktatów pokojowych" ani „naruszenia praw ludzkich i obywatelskich".**

2 **Anglo - amerykańskie delegacje nie mają najmniejszej legitymacji moralnej do oskarżania kogokolwiek, a zwłaszcza państw demokracji ludowej o „pogwałcenie praw ludzkich", skoro właśnie USA i Wielka Brytania zarówno na własnym terenie, jak i na obszarach zawisłych od nich kolonii dostarczają najbardziej jaskrawych i drastycznych przykładów naruszania najelementarniejszych praw ludzkich.**

3 **Sprawa nie należy do właściwości ONZ.**

Druzgocące argumenty min. Wyszyńskiego

zdemaskowały oszczercze oskarżenia Anglosasów rzucone pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier na sesji ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

piekunowie. Wszyscy jednak przeliczyli się. Przeliczyli się i organizatorzy tych grup i ich poplecznicy.

Na oczach całego świata odbyły się procesy sądowe nad tymi zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii. Zeznania świadków, ujawnione dokumenty, postępowanie dowodowe i przyznanie się oskarżonych dowiodły i potwierdziły ponad wszelką wątpliwość winę oskarżonych. Nawet specjalni obserwatorzy angielscy i amerykańscy, obecni na tych procesach, nie mogli nic zarzucić.

Wówczas rozpoczął się atak dyplomatyczny. Ogłoszono noty, w których rządy USA i Anglii podniosły krzyk, usiłując daremnie przedstawić swych zbankrutowanych agentów, jako „prawdziwych demokratów".

Pod maską kłamliwych zarzutów

Delegacje, które występują przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii usiłują przedstawić wyżej wspomniane procesy sądowe, jako „naruszenie traktatu pokojowego". Lecz **w istocie rzeczy nie ma w traktatach pokojowych żadnych postanowień, które by gwarantowały bezkarność za takie zbrodnie, jak zdrada, szpiegostwo, spisek i inne przestępstwa przeciwko własnej ojczyźnie i własnemu narodowi.**

Co więcej, w traktatach pokojowych znajdują się specjalne artykuły, **zawierające zobowiązania Bułgarii, Rumunii i Węgier do walki przeciwko działalności organizacji typu faszystowskiego.**

Takimi właśnie organizacjami — podkreśla min. Wyszyński — były grupy zwolenników Petkowa, Maniu itd. W tym stanie rzeczy nie ulega żadnej wątpliwości, że SZTUCZNE OSKARŻENIA, SKONSTRUOWANE PRZECIWKO BUŁGARII, WĘGROM I RUMUNII, SĄ POZBAWIONE WSZELKICH PODSTAW. Celem ich jest mącenie wody i odwrócenie uwagi opinii publicznej od prowokacyjnej, dywersyjnej działalności anglo-amerykańskiej agentury w tych krajach.

Mówca polemizował następnie z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, którzy uważają, że istnieje w danym wypadku „spór" z Bułgarią, Węgrami i Rumunią, a w wypadku sporu należy zastosować procedurę przewidzianą w traktatach.

W istocie rzeczy nie ma tu żadnego sporu w sensie przewidzianym przez traktaty pokojowe. Związek Radziecki nie widzi żadnego wypadku naruszenia traktatu pokojowego przez trzy wyżej wymienione kraje. Związek Radziecki nie widzi tu również żadnego sporu.

Min. Wyszyński z kolei poddaje druzgocącej krytyce wniosek Boliwii, USA i Kanady w sprawie przekazania „sporu" Trybunałowi Międzynarodowemu. Przeprowadziwszy analizę tego wniosku, mówca stwierdza, że Kanada, USA i Boliwia w istocie rzeczy proponują arbitraż, w którym byliby tylko oskarżyciel i sędzia, lecz nie byłoby strony oskarżonej. Wniosek ten odwraca elementarne pojęcia prawa i sprawiedliwości. **Trzeba stracić wszelki szacunek dla Trybunału Międzynarodowego, aby przypuszczać, że Trybunał ten będzie rozpatrywał sprawę urągającą logice prawnej i zasadom układów pokojowych.**

Jak blok amerykański fałszuje fakty

Przedstawiciele niektórych delegacji, a przede wszystkim delegaci USA i Anglii, którzy wszczęli tę całą **prowokacyjną imprezę,** usiłowali powoływać się na jakieś fakty — stwierdza min. Wyszyński. — A więc **przejdźmy do faktów.**

Mówca zajął się najpierw twierdzeniami delegata australijskiego, który, mówiąc o rzekomym pogwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód, oznajmił, że przytacza fakty „prima facie" — „przekonywujące na pierwszy rzut oka". Australijczyk zakwestionował np. postanowienie ustawodawstwa rumuńskiego, stwierdzające, że sądy w Rumuńskiej Republice powinny bronić struktury społeczno - gospodarczej i państwowej, wprowadzonej w życie zgodnie z Konstytucją.

A przecież — mówi min. Wyszyński — przepis, który przeraził delegata australijskiego oznacza — jak to jest jasne dla każdego człowieka, obdarzonego zdrowym rozsądkiem — nic innego jak tylko to, że **do kompetencji sądu należy zwalczanie zbrodni przeciwko państwu, takich zbrodni, jak: szpiegostwo i** ***zdrada, sabotaż, terror itd.,*** **to zaś nie gwałci żadnych praw człowieka i żadnych swobód, prócz, prawa popełniania zbrodni.**

Min. Wyszyński podkreśla, że obrona Konstytucji stanowi w każdym kraju jeden z najświętszych obowiązków każdego obywatela i każdej instytucji państwowej. Obowiązek sądu występowania w obronie praw konstytucyjnych — jak to przewiduje również między innymi Konstytucja Stanów Zjednoczonych — oznacza obowiązek obrony panującego w tym lub owym kraju ustroju państwowego i społecznego.

Oto — oświadczył min. Wyszyński — pierwszy dowód „prima facie", przedstawiony przez delegację australijską. **Trzeba powiedzieć, że jest to dowód wielce mizerny.** Z kolei mówca rozprawia się z drugim podobnym „dowodem" delegata australijskiego.

Delegat australijski przytoczył mianowicie rzekome powiedzenie „jakiegoś działacza politycznego Rumunii", że „jeżeli trudno będzie uczynić z sędziów dobrych demokratów, to trzeba będzie z demokratów uczynić dobrych sędziów". I w tym delegat australijski dopatruje się pogwałcenia demokratycznych zasad wymiaru sprawiedliwości.

Anegdotyczny charakter tego drugiego „dowodu" mówi sam za siebie — stwierdza min. Wyszyński.

Zmyślone „dowody" delegata australijskiego

Delegat australijski utrzymywał również, jakoby w Rumunii sędziowie byli jedynie „kompetentnymi doradcami" ławników ludowych, w których ręku znajduje się rzekomo cały wymiar sprawiedliwości.

Stwierdzam, że wszystko, co powiedział tu delegat australijski o ustawie z dnia 2 grudnia 1947 r. — oświadcza minister Wyszyński — **jest od początku do końca zmyślone.** Wspomniana ustawa nie zawiera ani słowa, które byłoby podobne do tego, co powiedział tu szanowny delegat Australii. Ustawa ta została zresztą, nawiasem mówiąc — skasowana z chwilą wprowadzenia konstytucji w życie.

Rumuński rząd ludowo-demokratyczny — ciągnie mówca — wymiótł z sądów całe śmiecie feudalno - średniowieczne, stworzył sąd z udziałem ławników ludowych, zastąpił sąd urzędniczy sądem z udziałem przedstawicieli ludu.

Następnie mówca zbijał twierdzenie delegata Australii o rzekomym gwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód w dziedzinie religii. Podkreślił on, że z ustaw rumuńskich wyraźnie wynika, iż w Rumunii istnieje wolność wykonywania kultu religijnego **pod jednym tylko warunkiem, by nie przeczyło to konstytucji oraz nie naruszało norm państwowych, społecznych i moralnych.**

Jest to — stwierdził mówca — całkowicie słuszne żądanie, przeciwko **któremu oponować mogą tylko ci, którzy usiłują wykorzystać religię jako narzędzie lub środek zamaskowania walki politycznej dla konspiracyjnej działalności antypaństwowej,** jak okazało się to np. na procesie 15 bułgarskich przedstawicieli kościoła lub na procesie kardynała Mindszenty'ego na Węgrzech.

Oto fakty, które delegat australijski, pan Makin, wysławiając się w uczonym języku prawniczym, sprecyzował nam jako dowody „prima facie", ale które w istocie rzeczy — proszę mi wybaczyć szczere określenie — **są plotkami kumoszek i kłamstwami godnymi znakomitego barona Muenchhausena.**

Delegacja australijska „nie dostrzega" brutalnego pogwałcenia praw człowieka w swym własnym kraju

Delegat radziecki podkreśla, że — jak z powyższego wynika — rząd australijski interesuje się widocznie wewnętrznymi sprawami Rumunii. **Tymczasem nie interesują go widocznie ani trochę wewnętrzne sprawy samej Australii, podczas gdy sprawy te są rzeczywiście bardzo interesujące,** zwłaszcza, jeśli chodzi o zagadnienie poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód.

Co do tego delegacja australijska zachowuje jednak milczenie — stwierdza mówca. Skoro tak jest, delegacja radziecka może sama opowiedzieć coś nie coś o rzeczywistym bezprawiu, panującym w Australii, o rzeczywiście brutalnym gwałceniu w Australii podstawowych swobód i praw człowieka.

Tu delegat radziecki cytuje artykuły znanego uczonego australijskiego, dr Thompsona, opublikowane w dziennikach australijskich „Sun" i „Herald". Z artykułów tych wynika np., że tubylcy australijscy pracują w warunkach niewolniczych, a ich sytuacja jest wręcz tragiczna.

Na naszym zgromadzeniu — stwierdza minister Wyszyński — delegacja australijska udaje, że jest wstrząśnięta NIEISTNIEJĄCYM POGWAŁCENIEM PRAW CZŁOWIEKA W RUMUNII, ale nie zwraca żadnej uwagi na rzeczywiste brutalne pogwałcenie praw człowieka w ***samej Australii.***

Następnie minister Wyszyński rozprawia się z oskarżeniami, jakie przedstawiciel USA **wysunął w stosunku do Bułgarii i Węgier.** Przedstawiciel USA — stwierdza mówca — nie był pod tym względem oryginalny, lecz powtarzał **utarte oszczerstwa,** m. in. ostatnie również w związku z budapeszteńskim procesem szpiega i zdrajcy Rajka. **Pominął on jednak starannie fakty, ograniczając się do ogólnikowych twierdzeń, nie popartych żadnymi dowodami.** Delegat amerykański, Cohen, **zakwestionował m. in. przebieg wyborów na Węgrzech w 1947 r.**

Czyż jednak Cohen i jego przyjaciele — zapytuje minister Wyszyński: — nie mieli już sposobności przekonać się o fiasku podobnych kalumnii? Czyż nie pamiętają, że już wtedy w 1947 r. **oszczerstwo to zostało zdemaskowane przez samą prasę angielską i amerykańską?**

Przedstawiciel USA i Wielkiej Brytanii usiłuje również **kwestionować przebieg węgierskich wyborów z maja 1949 r.**

Pomijają oni jednak — stwierdza minister Wyszyński — tak oczywiste fakty, jak udział w wyborach 96,7 proc. wszystkich wyborców, co byłoby niemożliwe bez głębokiego patriotyzmu, jaki manifestowali obywatele Węgier podczas tych wyborów — rzeczy wiście niezwykłych i niemożliwych w większości krajów burżuazyjnych, gdzie rozpowszechnione są szeroko wszelkie machinacje wyborcze i oszukańcze wybiegi.

Taką samą sytuację obserwowano **w Rumunii w 1948 r.,** kiedy spośród 8,5 miliona wyborców uczestniczyło w głosowaniu 7.663.375 osób, przy czym **przeszło 90 proc. wyborców oddało swe głosy na blok demokratyczny.**

Przedstawiciele USA i Anglii usiłują też oczernić wybory w Bułgarii. Tymczasem wiadomo, iż **w wyborach bułgarskich z 1946 r. wzięło udział przeszło 4 mil. wyborców, przy czym na front ojczyźniany padło blisko 3 mil. głosów, czyli 75 proc. Wiadomo, że t. zw. partie opozycyjne nie były pozbawione prawa udziału w wyborach.** Ale te partie, w szczególności partię Petkowa spotkał następnie los tych wszystkich grup, które staczają się do nielegalnej działalności dywersyjnej przeciwko własnemu narodowi. Sąd nad Petkowem i jego wspólnikami wykazał, że ta t. zw. „opozycja" była **w rzeczywistości grupą zdeklarowanych reakcjonistów, AGENTURĄ WYWIADU ZAGRANICZNEGO.**

Można zrozumieć oburzenie delegata brytyjskiego Shawcrossa — **chodziło przecież o likwidację grupy która w Bułgarii była JEDYNĄ OSTOJĄ wpływów angielskich i amerykańskich.**

(Zakończenie przemówienia ministra Wyszyńskiego podamy w jutrzejszym numerze „Głosu").

Na marginesie

Hodowla janczarów

Komentator wojskowy dziennika „New York Times" — Baldwin, omawiając sprawę utraty monopolu atomowego przez USA, dowodzi w sążnistym artykule, że fakt ten wymaga zmiany amerykańskiej polityki zagranicznej, ponieważ pakt atlantycki jest już „niewystarczający". Baldwin domaga się m. in. wykorzystania dla „obrony" Europy Zachodniej „rezerw ludzkich Niemiec i Hiszpanii".

Baldwin nie jest pierwszym, który zgłasza podobne żądania, a istnieje wiele znaków „na niebie i ziemi", że „miarodajne" czynniki USA chętnie dają posłuch żądaniom pp. Baldwinów itp. podżegaczy wojennych.

Jak donosi korespondent dziennika holenderskiego „De Waarheid" z Frankfurtu nad Menem parę tygodni temu udała się do Stanów Zjednoczonych grupa, złożona z 250 b. oficerów hitlerowskich w celu odbycia studiów w specjalnej szkole wojskowej przy sztabie generalnym USA. Kurs tego „przeszkolenia" ma trwać dwa lata. W roku 1948 pierwsza grupa b. oficerów hitlerowskich w liczbie 60, skończyła już tę amerykańską szkołę specjalną.

Oficerowie niemieccy, według informacji cytowanego dziennika zachowują — po ukończeniu szkoły — dawne rangi wojskowe. Otrzymują oni od władz amerykańskich wysokie pobory, a podczas studiów korzystają z tych samych uprawnień i przywilejów, co ich koledzy amerykańscy.

Jeżeli obok tej, bardzo charakterystycznej informacji, postawimy wiele innych, dotyczących organizowania w Niemczech Zachodnich wielotysięcznej, dobrze uzbrojonej „policji", udziału tych formacji „policyjnych" w manewrach wojsk amerykańskich, jeżeli weźmiemy też pod uwagę niekończące się wizyty amerykańskich generałów i admirałów w Hiszpanii, to otrzymamy dość pełny obraz hodowli janczarów, prowadzonej przez zamorskich imperialistów z zapałem godnym lepszej sprawy, a mający na celu wykorzystanie dla zbrodniczych awantur *wojennych „rezerw ludzkich Niemiec i Hiszpanii".*

B. D.

Skuteczne ataki partyzantów w Indonezji

HAGA (PAP) Agencja ANP donosi, że na Jawie wzmogły się działania wojenne. Szczególnie ostra walka toczy się pomiędzy holenderskimi wojskami kolonialnymi i partyzantami indonezyjskimi w rejonie **Czeribona.**

Dzienniki donoszą, że Indonezyjczycy wysadzili w powietrze pociąg holenderski pomiędzy stacjami kolejowymi Surabaja — Madiun.

Zmarshallizowany Benelux ma kłopoty

HAGA (PAP) — **Jak donosi prasa holenderska w Luksemburgu rozpoczęła się konferencja ministrów finansów krajów Beneluxu** (Belgia, Holandia, Luksemburg). Tematem konferencji są problemy gospodarcze, a zwłaszcza sprawa realizacji t. zw. „unii ekonomicznej między tymi krajami".

W kołach dziennikarskich stwierdza się, że zwołanie tej konferencji związane jest z zaostrzającymi się ostatnio sprzecznościami między zmarshallizowanymi krajami Beneluxu.

Dzienniki holenderskie podkreślają, że konferencja ma przed sobą „niezmiernie trudne zagadnienia".

Ofiary terroru faszystów w Grecji domagają się interwencji ONZ

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten:

Patrioci greccy Muratiolis, Barbunakis i inni, znajdujący się w więzieniu ateńskim w związku z prowadzonym przeciwko nim procesem — **skierowali pismo do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.**

W piśmie tym patrioci greccy, którym grozi męczeńska śmierć, domagają się od ONZ skutecznej interwencji i wyrażają przekonanie, że interwencja taka uratuje wiele istnień ludzkich.

Poznajmy życie naszych przyjaciół

Rozpoczął się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W całym kraju na wsiach i w mieście dorośli, młodzież oraz dzieci zapoznają się z życiem naszego wielkiego sojusznika, oglądają filmy radzieckie, uczestniczą w akademiach i w wieczornicach, poświęconych omówieniu osiągnięć Kraju Socjalizmu.

Organizacja łódzka ZMP bierze również czynny udział w obchodzie Miesiąca.

Leży przed nami plan pracy Komisji Młodzieżowej TPPR. Obejmuje on setki odczytów i pogadanek na kołach ZMP, w drużynach harcerskich, hufcach „Służby Polsce". Zorganizujemy 11 wieczorów radzieckiej pieśni, muzyki i tańca, stanowiących stały repertuar młodzieżowych zespołów świetlicowych. Uczestniczyć będziemy w dwóch wielkich akademiach z okazji 31 rocznicy Komsomołu i 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W ciągu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizacja postawiła sobie za cel popularyzację czytelnictwa cennej literatury radzieckiej i pism TPPR-u.

Od kilku dni w Dzielnicach ZMP trwa ożywiona praca. Młodzież ZMP-owska Widzewa zorganizowała wycieczkę na film radziecki „Spotkanie nad Łabą". Dużą frekwencją cieszyła się również wieczornica, na której zespół artystyczny PZPB Nr 5 wykonał szereg pieśni radzieckich i recytacji.

Za przykładem Dzielnicy — Widzew poszła i Górna, która również organizuje zbiorowe wycieczki do kin, wyświetlających filmy radzieckie. Dzielnica Ruda Pabianicka wydała kilka okolicznościowych gazetek ściennych, a koledzy ze Staromiejskiej postawili sobie za zadanie utworzyć przy wszystkich zakładach koła TPPR.

Dokonaliśmy już sporo, ale trzeba zdziałać jeszcze więcej. Uroczysty obchód Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej winien stać się ambicją wszystkich Dzielnic, każdego koła, wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej.

J. Leb. i W.

TRYBUNA młodych

Przed Konferencją Miejską ZMP

Młodzież podejmuje zobowiązania produkcyjne i organizacyjne

W związku z I-szą Łódzką Konferencją ZMP koła fabryczne, szkolne, rzemieślnicze i biurowe podejmują zobowiązania, w których dają wyraz swemu zrozumieniu znaczenia i roli Konferencji. Zobowiązania takie podejmują również hufce SP i ZHP z terenu Łodzi.

W ZAKŁADACH DZIEWIARSKICH IM. OFIAR 10 WRZEŚNIA

Właściwie zebranie zapowiadało się podobnie, jak wiele zebrań poprzednich. Referat, lub pogadanka i dyskusja. Koledzy zebrali się na sali. Wtedy właśnie przybył przedstawiciel dzielnicy i zamiast przewidywanego referatu, omówił sprawę **Konferencji Miejskiej ZMP**. Podkreślał jej znaczenie, opowiadał o tym, że równocześnie z Konferencją zostanie otwarta wystawa, ilustrująca dorobek organizacji, wspominał o konkursie świetlicowym. Koledzy z **Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 Września** słuchali go uważnie. Czasem nawet wymieniali jakieś porozumiewawcze spojrzenia, ktoś napisał kartkę, która obiegła zebranych.

Wszyscy zgodnie uważali, że Konferencję należy uczcić **zobowiązaniami organizacyjnymi**, ale nikt nie wystąpił z tym publicznie.

— Pomyślimy, uradzimy a jak już wszystko będzie postanowione, wówczas pójdziemy z gotowym projektem do dzielnicy.

❊

Upłynęły 3 dni. W dzielnicy zjawił się przewodniczący koła ZMP. Był jakiś dziwnie zmieszany, podenerwowany. Łatwo można się było domyśleć, że **kol. Pszenicki** przyszedł z czymś niespodziewanym.

I rzeczywiście. Koło na specjalnym zebraniu postanowiło **uczcić Konferencję Miejską zobowiązaniami organizacyjnymi.**

— Będziemy uczyć analfabetów, wykonamy 4 olejne portrety przodowników pracy naszej dzielnicy, zrobimy specjalny swetr ze wzorem znaczka ZMP i wydamy aktualną, poświęconą Konferencji, gazetkę ścienną.

Wyrecytował to wszystko z siebie jednym tchem. Dyżurny w dzielnicy spojrzał z powątpiewaniem.

— Czy rzeczywiście wszystko to wykonacie, czy aby nie za dużo?

— Kol. Pszenicki spokojnie odpowiedział:

— **Skoro nasi ZMP-owcy przyjmują zobowiązania, to znaczy, że je wykonają.**

* * *

I znów minęło kilka dni.

Czy ZMP-owcy z PZPDz dotrzymali słowa?

Już na trzy dni przed terminem dostarczono portrety przodowników pracy i trzeba przyznać, że całkiem nieźle wykonane. Piękny swetr zwraca powszechną uwagę, ale najbardziej, oczywiście, zachwyca koleżanki. Gazetka ścienna też się udała. Ale to jeszcze nie wszystko. Koledzy obiecują, że na Konferencję przyślą list, lecz nie taki zwykły. List napisany będzie przez byłego analfabetę, ucznia ZMP-owskich kursów. Ponadto koledzy wykonali specjalne podstawki do miniaturowych ubrań, a zespół artystyczny zgłosił swój udział w konkursie chórów ZMP-skich.

❊

ZMP-owcy z PZPDz. im Ofiar 10 Września **zdali egzamin organizacyjny.** Złożyli dowód, że doceniają rolę konferencji, że dalej dokładać będą wszelkich starań, aby podnieść rezultaty w pracy produkcyjnej i organizacyjnej.

W INNYCH KOŁACH ZMP

Młodzież PZPW 6 postanowiła zniwelować teren pod ogródek jordanowski dla dzieci pracowników zakładów, założyć zespół artystyczny, a przede wszystkim zwiększyć ilość zespołów produkcyjnych.

Młodzież Szkoły Telekomunikacyjnej postanowiła przepracować jeden dzień przy porządkowaniu Parku Poniatowskiego oraz przeprowadzić zbiórkę na Centralny Dom Młodzieży.

Młodzież Państwowego Liceum Techniki Dentystycznej postanowiła m. inn. przepracować 8 godzin przy odgruzowaniu Bałut.

Koło PZPB 3 zajmie się uporządkowaniem boiska sportowego i zorganizuje zespoły najlepszej jakości.

Koło przy III Państwowym Gimnazjum i Liceum zorganizuje Zespół Samopomocy Koleżeńskiej.

Ogłaszamy ankietę

Rozpoczął się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jedną z form realizacji Miesiąca jest zapoznanie się z kulturą i sztuką Związku Radzieckiego.

Redakcja „Trybuny Młodych" pragnąc dać swym Czytelnikom możność wypowiedzenia się na temat sztuki radzieckiej ogłasza następującą ankietę.

Jaka książka radzieckiego pisarza najbardziej mi się podobała i dlaczego?

Jaki film produkcji radzieckiej najbardziej mi się podobał i dlaczego?

Jaka pieśń radziecka najbardziej mi się podobała i dlaczego?

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać najpóźniej do dnia 7 listopada b. r. pod adresem Redakcja „Trybuny Młodych". Łódź, ul. Piotrkowska 262-4 z dopiskiem na kopercie „ankieta".

Ciekawsze wypowiedzi umieszczane będą na łamach „Trybuny".

Dla autorów najciekawszych odpowiedzi Zarząd Łódzki ZMP przeznacza nagrody książkowe.

Nasi delegaci

z fabryki...

Kol. **Leonard Orzechowski** już w 1945 roku wyróżniał się ożywioną pracą na terenie koła ZWM przy **PZPB Nr 3.** Wtedy to właśnie koło postanowiło:

— Trzeba, aby kol. Orzechowski pojechał do Centralnej Szkoły naszej organizacji. Gdy wróci, będzie pracować jeszcze lepiej.

Istotnie organizacja nie omyliła się. Kol. Orzechowski nie zawiódł nadziei. Szkolenie ideologiczne pomogło mu zarówno w pracy organizacyjnej, jak i zawodowej.

Kol. Orzechowski jest dziś aktywistą na terenie fabrycznej organizacji (obecnie pracuje w PZPB Nr 37) i dzielnicy ZMP, a zarazem należy do grupy najlepszych tkaczy w tym zakładzie.

— Dużo i dobrze — tymi słowy można określić jego pracę wszędzie tam, gdzie ją wykonuje.

Towar bez błędów schodzi z krosien, składki organizacyjne uregulowane (kol. Orzechowski jest skarbnikiem w swoim kole ZMP), gazetki ścienne ozdobione udatnymi rysunkami. Wszystko to jest zasługą dzielnego, uświadomionego aktywisty.

Na konferencji dzielnicowej kol. Orzechowski otrzymał nagrodę za dobrą pracę — były to książki. Lecz obok tego spotkało go jeszcze jedno wielkie wyróżnienie:

Kol. Orzechowski jest **delegatem na łódzką konferencję ZMP.**

i ze szkoły

W dzielnicy ZMP **często o niej mówią.**

— Wera jest energiczna, potrafi pracować.

W III Państwowym Gimnazjum i Liceum znają ją wszyscy.

— To aktywistka, chluba naszej szkoły. Jest wzorową uczennicą, a równocześnie dobrze pracuje w organizacji.

— Mówicie, że trudno połączyć naukę z pracą społeczną. Jesteście w błędzie. Spójrzcie na Werę.

Koleżanka **Wera Kamenz** może służyć za wzór naszym kolegom i koleżankom. Cokolwiek Wera zrobi i do jakiejkolwiek pracy przystąpi, wszystko pięknie idzie, wszędzie się wysuwa na czoło. Tego lata Wera była w Czechosłowacji, gdzie brała udział w pracach międzynarodowej brygady młodzieży przy budowie słynnej „Trat Mladeże". Obok niej tę samą pracę wykonywali inni junacy, lecz ona właśnie otrzymała złotą odznakę Komendy Głównej Służby Polsce.

Taka już jest Wera.

Słusznie oceniła jej działalność młodzież ZMP dzielnicy Górnej, wybierając ją jako **delegatkę na konferencję łódzką ZMP.**

— O czym będziesz mówić na konferencji?

— Oczywiście o tym, co mi leży na sercu. Ciągle jeszcze zbyt mało dziewcząt bierze aktywny udział w pracach organizacji.

A-r

Młodzież robotnicza i chłopska zdobywa wiedzę

Odwiedziny u słuchaczy Studium Wstępnego na wyższe uczelnie

W dawnym fabrykanckim pałacu panuje gwar i ożywienie. W hallu i korytarzach spotykamy liczne grupki młodzieży, rozprawiającej o czymś z zapałem. Słuchacze Studium Wstępnego na Wyższe Uczelnie mają właśnie przerwę w wykładach. Korzystając z kilku minut czasu, nawiązujemy rozmowę:

— Kto głównie uczy się na Studium? — zapytujemy kol. Mariana Zawadę, który właśnie „nawinął się nam pod rękę".

— Słuchacze naszego Studium — to wyłącznie **młodzież robotnicza i chłopska**, której trudne warunki materialne i okres okupacji nie pozwoliły na naukę w szkole średniej. Mamy wszyscy ukończone 7 klas Szkoły Powszechnej, a niektórzy nawet tylko 6. W ciągu dwóch lat musimy uzupełnić nasze wykształcenie w zakresie szkoły średniej, pracy więc nam nie brakuje. Muszę jednak dodać, — stwierdza kol. Zawada — że staramy się wykorzystać w pełni wykłady i uczyć się jak najlepiej, rozumiemy bowiem, jak wiele wysiłku wkłada nasze państwo, by umożliwić i ułatwić nam naukę.

— Jak przedstawiają się wasze warunki materialne? — pytamy dalej.

— Każdy z nas korzysta ze stypendium, a niezależnie od tego otrzymujemy mieszkanie i wyżywienie, nie musimy więc pracować zarobkowo, co przy niezwykle wytężonej nauce na Studium nie byłoby możliwe. W ten sposób państwo pomaga młodzieży robotniczej i chłopskiej w zdobywaniu wyższych kwalifikacji naukowych.

Mieszkamy **w bursie i w Domu Akademickim.** Jest tam coprawda trochę ciasno, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że przy obecnych trudnościach mieszkaniowych i tak i znaczy to wiele dla nas, jeśli możemy gdziekolwiek mieszkać. Trzeba przy tym dodać, że wielu spośród nas — to przyjezdni z terenu województwa łódzkiego, a nawet i innych województw. Ja sam przybyłem do Łodzi z Ostrowa Wielkopolskiego i gdyby nie bursa, musiałbym zrezygnować z nauki.

W czasie tej rozmowy z kol. Zawadą otacza nas liczna grupa kolegów i koleżanek. Każdy chce dorzucić kilka słów. Dowiadujemy się więc, że wielu słuchaczy pragnie studiować na Politechnice i pracować następnie w naszym przemyśle. Wielu jest tu także przyszłych adeptów humanistyki.

Jako najlepszych uczniów pierwszego roku Studium koleżanki i koledzy przedstawiają nam chórem kol. Mariana Zawadę, z którym przed chwilą rozmawialiśmy, i kol. Janinę Markiewiczównę, córkę małorolnego chłopa z pow. gostynińskiego. Słuchacze pracują społecznie w kole ZAMP-u, do którego należą wszyscy w liczbie 596-u. Mieszkańcy bursy powołali samorząd, który czuwa nad porządkiem i stanowi reprezentację słuchaczy wobec kierownictwa Studium.

— Pragnąłbym, — oświadcza na zakończenie naszej rozmowy kol. Zawada — żebyście napisali w „Trybunie Młodych", że my, synowie robotników i chłopów, przygotowujący się do studiów na wyższych uczelniach wiemy, iż tylko dzięki zasadniczym zmianom ustrojowym mamy dziś możność kształcenia się, możność, którą zawdzięczamy walce i pracy klasy robotniczej. Dlatego też zobowiązujemy się pracować usilnie nad naszym dalszym rozwojem, aby w przyszłości móc odpłacić się wydajną pracą za pomoc i opiekę państwa oraz klasy robotniczej.

Młodzież robotniczo-chłopska, która pokonuje z zapałem wszelkie trudności piętrzące się na drodze do wiedzy, nie zawiedzie zaufania, pokładanego w niej przez cały naród i stanie się za kilka lat bojowym, świadomym aktywem prawdziwie demokratycznej inteligencji, budującej socjalistyczną Polskę.

Kar.



Uczniowie szkoły górniczej przed gmachem uczelni w Gruzji

Z życia młodzieży w Związku Radzieckim

Wraz z całym narodem radzieckim z zapałem pracuje dla dobra kraju i młodzież radziecka. Młodzież, przed którą stoją otworem wszystkie drogi zarówno do nauki, jak i do wszechstronnej działalności we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Czołowy oddział młodzieży radzieckiej to leninowsko-stalinowski Komsomoł, który liczy obecnie w swoich szeregach ponad 9 milionów chłopców i dziewcząt. Jest on wiernym pomocnikiem partii bolszewickiej. Jest on wszechstronną szkołą działalności państwowej i gospodarczej, szkołą wychowania komunistycznego. Komsomoł wychował miliony patriotów radzieckich: działaczy partyjnych, pracowników gospodarczych, działaczy nauki i sztuki, dowódców Armii Radzieckiej, robotników o wysokich kwalifikacjach, inżynierów i kierowników produkcji kołchozowej.

Młodzi działacze państwowi decydują wraz z doświadczonymi przywódcami partii i państwa o najważniejszych sprawach kraju. W Radzie Najwyższej ZSRR zasiada 293 deputowanych młodzieżowych, a w radach poszczególnych republik, w radach obwodowych, rejonowych i wiejskich — ponad 100.000.

Za czyny bohaterskie w okresie wojny, za ofiarną pracę w czasie pięciolatek stalinowskich, za pracę w dziedzinie komunistycznego wychowania młodzieży, za owocny udział w powojennej odbudowie gospodarki narodowej — **Komsomoł odznaczony został czterema orderami Związku Radzieckiego.**

W roku ubiegłym półtora miliona młodych robotników przedterminowo zakończyło wykonanie swoich rocznych planów produkcyjnych. Na początku roku bieżącego 450.000 młodych robotników pracowało już na poczet 1950 roku, a ponad 100.000 wykonało już normy pięcioletnie.

Z inicjatywy komsomolców rozwinął się ruch o oszczędność surowca, energii elektrycznej, paliwa i narzędzi. Komsomolcy pomagają kierownikom przedsiębiorstw i organizacjom partyjnym wyszukiwać dodatkowe rezerwy, które przyśpieszają przedterminowe wykonanie pięciolatki i przyczyniają się do podniesienia poziomu kultury produkcji.

W socjalistycznym rolnictwie setki tysięcy chłopców i dziewcząt są kierownikami kołchozów i brygad, pracują jako agronomowie i specjaliści hodowli bydła. Szczególnie dużo młodzieży znajduje się wśród traktorzystów i kombajnerów. Podczas wojny wyszkolono około półtora miliona młodych traktorzystów, kombajnerów i innych mechanizatorów produkcji rolniczej.

Przykłady można było by mnożyć. Świadczą one najlepiej o wielkim zapale, z jakim młodzież radziecka poświęca swe siły dla pracy i nauki w służbie pokoju.

Taka jest właśnie dzielna, bohaterska młodzież, młodzież wierna wielkiej idei Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.



Studenci Moskiewskiego Instytutu Górniczego na konsultacji u swego profesora

Udana impreza

Sensacyjny mecz na boisku „Spójni"

Impreza na boisku „Spójni" zapowiadała się interesująco. Zarząd Łódzki ZMP contra Zarząd Wojewódzki. Publiczność zebrała się licznie.

— No, jak myślisz, kto wygra, Łódź czy [illegible]

— Czy nasi koledzy z organizacji okażą się równie aktywni na boisku, jak i w pracy ZMP-owskiej?

Podniecenie wzrasta. Widzów coraz więcej. Dochód z meczu przeznaczony został na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

❊

Gwizdek. Ale co to? Jeszcze jedna sensacja. Sędziuje koleżanka. Chyba to pierwszy tego rodzaju wypadek w historii piłkarstwa. No, powiedzmy, że nie pierwszy, nie będziemy zarozumiali, ale w każdym razie jeden z nielicznych.

❊

Łódź w ataku. W bramkę województwa coraz częściej osiada piłka. Kol. Koperski nie zawodzi.

— Województwo, trzymaj się! — wołają rozentuzjazmowani koledzy.

Niestety, okrzyki nie pomagają. Sędzia kol. Głażewska biegnie za graczami i pilnie śledzi przebieg meczu.

— Brawo Szymański! — Tomaszewski! Brawo Łódź!

A województwo? Wprawdzie przegrało i to w stosunku 12:1, ale nie należy się martwić. **Następnym razem pójdzie lepiej.**

❊

Gdy zawodnicy schodzili z boiska, zagrzmiały oklaski. Czy były tylko aplauzem dla zwycięzców? Nie!

Wyrażały one uznanie dla pomysłu zorganizowania podobnej imprezy. Takie rozgrywki powinny być częstsze, zarówno w skali Zarządu Łódzkiego i Wojewódzkiego, jak i pomiędzy dzielnicami, powiatami, a nawet poszczególnymi kołami ZMP.

Wypełnienie planu naczelnym zadaniem

NOWA TKALNIA dąży do poprawy produkcji

Jak usunąć dotychczasowe niedomagania?

Nie pierwszy raz piszemy o Nowej Tkalni, zastanawiając się z niepokojem, czy zdoła ona wypełnić swe zobowiązania produkcyjne? Od szeregu bowiem miesięcy, ten potężny oddział „Bawełnianej Jedynki" nie wypełnia swych planów miesięcznych ani pod względem ilości, ani jakości. W ciągu lata sytuacja przedstawiała się tu wręcz katastrofalnie. Na skutek ogromnej ilości opuszczanych godzin pracy, około 1.000 krosien dziennie stało bezczynnie. Brak było ludzi i nie dopisywała organizacja pracy. Stwierdzaliśmy już niejednokrotnie, że winę za to ponoszą w dużej mierze organizacja podstawowa i czynniki związkowe. Pisaliśmy o konieczności zmiany dotychczasowego systemu pracy.

Nieusunięte braki

Musimy stwierdzić, niestety, że niektóre spośród tych niedomagań, są w dalszym ciągu aktualne. Grupy partyjne? — Uchodzą nadal za zupełnie nowy „twór", a towarzysze powtarzają nam znane już frazesy, że to się musi „rozkręcić", że na to trzeba jeszcze wiele czasu. Owszem, grupy partyjne w Nowej Tkalni sumiennie wypełniają swe zadania polityczne i organizacyjne. Pozostają jednak nadal w całkowitym oderwaniu od spraw produkcyjnych. Na zebraniach partyjnych nie są poruszane sprawy związane z produkcją, nie rozważa się przyczyn niewykonywania planów. Sekretarze oddziałowi, z którymi rozmawiamy, **tow. tow. Sobczyk, Derewenda i Dolaciński** tłumaczą, że grupy partyjne „służą do celów ściśle partyjnych", że nie otrzymano z Dzielnicy innych zaleceń.

Pytamy: **kiedy wreszcie 30 grupowych Nowej Tkalni zostanie pouczonych o obowiązkach, jakie spoczywają na nich i na przydzielonych im grupach? Kiedy wszyscy partyjniacy Nowej Tkalni będą walczyć o każdy metr tkaniny, o każdą sztukę ekstry?**

Grupy związkowe? — Na to pytanie odpowiada każdy wzruszeniem ramion. Nie istnieją tu. **Mężowie zaufania jeszcze nie zostali przeszkoleni.** Już miał się odbyć pierwszy kurs, już wyznaczono uczestników. Tymczasem okazało się, że Zarząd Główny Zw. Zaw. Włók. nie przydzielił instruktora do VI oddziału związków, do którego należy PZPB Nr 1.

I znów pytanie: **jak długo jeszcze oddział VI będzie bagatelizował sprawę szkolenia aktywistów związkowych? Dlaczego Zarząd Główny nie postarał się do tej pory o instruktora dla naszych największych zakładów bawełnianych?**

Wysiłki przynoszą skutki

Mimo wyżej wymienionych braków w pracy aktywu partyjnego i związkowego, załoga tkalni wykazuje w bieżącym miesiącu wyniki znacznie lepsze, niż dotychczas. Plan w stosunku miesięcznym wykonany został w 101 procentach.

Dobiega do końca okres urlopów, zmniejsza się znacznie liczba opuszczeń pracy. 30 tkaczek przeszło z obsługi 4-ch na 6 krosien. Przy 300 warsztatach postawiono uczniów, nad którymi czuwa instruktor. W ten sposób zmniejszono znacznie ilość postojowych krosien. W „szkółce tkackiej" poducza się na gwałt nowy narybek. **Od 15 bm. wszyscy pracownicy, nie wykonujący baz akordowych, przejdą 36-godzinny kurs, na którym zapoznają się dokładnie z właściwą metodą pracy.** Dyrekcja, chociaż w wielu wypadkach spóźniona, stara się wszelkimi siłami dźwignąć zakłady. Skutki są widoczne. Podczas, gdy we wrześniu zdarzało się dziennie zaledwie około 10 sztuk ekstry, obecnie ilość ich sięga 60. Ekstra, to zupełnie pewna, gdyż brakarze nie otrzymali dotychczas ani jednego potrącenia za przepuszczony błąd. Coraz lepsze wyniki osiągają również zespoły konkursowe. Zespół tow. Majewskiego na 4-ch, wyprodukował w bm. 100 proc. ekstry, zespół tow. Kusman na 12-ch osiągnął 82 procent ekstry.

Nie cały personel techniczny pracuje należycie

Jeszcze wiele do życzenia pozostawia praca części personelu technicznego. Sporo majstrów *ogranicza swe obowiązki* tylko do naprawy krosien. Mimo, że plan doprowadzony jest do każdej partii, majstrowie ci nie czują się jeszcze odpowiedzialni za nie wyrabiające produkcji krosna. Nie wnikają w to, dlaczego tkacz źle pracuje. Jako sumiennych pracowników wymienić trzeba majstrów i salowych: **Wężyka, Leśniewskiego, Picza.** Sala Leśniewskiego, dzięki jego staraniom, wykonuje plan i ma znikomą ilość postojów.

Trzeba powiększyć aktyw

Mówiąc o majstrach, powracamy znów do zagadnienia **braków w pracy organizacji partyjnej i związkowej.** Słusznie powiedziała tow. Woźniakowska, przewodnicząca Rady Nowej Tkalni, przebywająca obecnie w Łódzkiej Szkole Partyjnej:

— Dopiero teraz na kursie poznałam, jak powinniśmy pracować. Nie kilku tylko, lecz wszyscy członkowie Partii i związków winni stanowić aktyw. Zagadnienie wykonania planu winno być dla wszystkich sprawą ogromnej wagi. Dopiero wtedy, starania robotników i Dyrekcji odniosą pożądane rezultaty, a Nowa Tkalnia będzie wreszcie wykonywać plan.

H. Sam.

Załoga Gentlemana
wykonała plan roczny

Jak nam donosi nasz korespondent fabryczny tow. Maria Michalak z Państwowych Zakładów Przemysłu Gumowego nr 5 — w dniu wczorajszym tj. 13.10 br. o godz. 12-ej ZAŁOGA TYCH ZAKŁADÓW WYKONAŁA ROCZNY PLAN PRODUKCYJNY.

Na ostatnim zebraniu produkcyjnym, odbytym w zeszłym miesiącu, załoga powzięła zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 15 października. Zobowiązanie to w związku z trudnościami przy otrzymywaniu surowca i półfabrykatów, było bardzo śmiałe.

Wiele osób spośród kierownictwa zakładów nie wierzyło w możliwość jego terminowego dotrzymania. Jednak zapał i zrozumienie wśród załogi sprawiły, że plan roczny wykonano nie tylko na czas, ale jeszcze przed terminem. Na osiągnięcie tego wielkiego zwycięstwa złożył się wysiłek całej załogi.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny
walczy o przedterminowe wykonanie planu rocznego

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny, który wykonał produkcję, przewidzianą Planem Trzyletnim, już 29 kwietnia br., czyni obecnie starania o PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANÓW ROCZNYCH.

Jako pierwszy zakład tej branży zameldowała o swym sukcesie przędzalnia Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego nr 1 w Łodzi, wykonując plan roczny już w dniu 24 sierpnia br.

Referenci wynalazczości
przychodzą z pomocą robotnikom-racjonalizatorom w przemyśle naftowym

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego we wszystkich placówkach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Naftowego wywołał potrzebę **zorganizowania klubów racjonalizatorów które przychodzą z wydatną pomocą w realizacji pomysłów robotniczych.**

Do wzmożenia ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego przyczyniają się również narady racjonalizatorów, które odbywają się co miesiąc we wszystkich dziedzinach przemysłu naftowego. Na naradach tych robotnicy wraz z inżynierami i technikami omawiają nowe usprawnienia i metody pracy.

Ponadto we wszystkich zakładach przemysłu naftowego owocną działalność prowadzą **referenci wynalazczości robotniczej, typowani spośród najaktywniejszych i doświadczonych inżynierów lub techników. Referenci przychodzą z pomocą robotnikom racjonalizatorom w opracowaniu dokumentacji ich wniosków. Tego rodzaju pomoc dała doskonałe wyniki, czego dowodem jest zgłoszenie w ciągu ośmiu miesięcy b. r. 113 wniosków.**

Oszczędności uzyskane z tego tytułu wynoszą ponad 85 mil. zł. w porównaniu z rokiem ub. **Ilość zgłoszonych usprawnień w przemyśle naftowym wzrosła prawie o 100 procent.**

Do najwybitniejszych racjonalizatorów przemysłu naftowego należy m. in. ob. Antoni Stryczek, ślusarz, wysunięty następnie na stanowisko dyrektora rafinerii. Położył on szczególne zasługi w dziedzinie regeneracji zużytych olejów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Stoki otrzymają gaz świetlny jeszcze w tym roku

W dniu 5 października odbyło się **zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Gazowni Miejskiej,** poświęcone sprawom produkcji. Naczelny dyrektor, tow. Hecht, w referacie sprawozdawczym podsumował dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, a towarzysze w czasie dyskusji wysuwali liczne wnioski i pomysły, mające na celu usprawnienie procesu produkcji. Między innymi tow. Nadgórski zwrócił uwagę na możność wykorzystania wody odpadkowej, tow. Jagielski złożył wniosek, ze smoły, znacznie tańszego od kitu ze smoły, znacznie tańszy od kitu pokostowego. Towarzysze instalatorzy przyrzekli, że przekroczą swój plan zakładania instalacji, aby udostępnić ludziom pracy na najdalszych przedmieściach używalność gazu. Między innymi przyrzekli jeszcze **w tym roku zakończyć prace nad doprowadzeniem gazu na Stoki.**

Atmosfera zebrania tchnęła troską o produkcję i przystosowanie jej do potrzeb łódzkiego świata pracy. Podstawowa Organizacja Partyjna w Gazowni Miejskiej stała się duszą tych zakładów, gospodarzem, który myśli i troszczy się o najdrobniejszą sprawę. Nic więc dziwnego, że harmonia pracy w Gazowni Miejskiej mogłaby posłużyć, jako przykład wielu innym zakładom.

Władysław Batory
korespondent fabryczny „Głosu"
z Gazowni Miejskiej

Cukier z tegorocznych buraków

Tegoroczna kampania cukrownicza znajduje się w pełnym toku. Już 27 cukrowni przerabia dostarczane im w szybkim tempie buraki. **Do dnia 9 bm. wyprodukowano łącznie we wszystkich cukrowniach 16.430 ton cukru.** Dostawy buraka cukrowego odbywają się planowo. Do dnia 9 bm. zwieziono do cukrowni ponad 4 miln. kwintali buraków.

To i owo

Nieoczekiwane zakończenie

W czasie debaty nad t. zw. planem pomocy wojskowej dla Zachodniej Europy, jeden z senatorów amerykańskich odczytywał z kartek sążnistą i kwiecistą mowę, przy zupełnym braku zainteresowania ze strony słuchaczy.

Dopiero pod sam koniec tego czytanego przemówienia panujący na sali nastrój sennej nudy uległ radykalnej zmianie i... Ale posłuchajmy lepiej oratorskiego finału.

„My, Amerykanie — mówił czcigodny senator — jesteśmy najszczęśliwszymi ludźmi na świecie! Popracowaliśmy wiele nad tym naszym szczęściem! Mamy teraz prawo odpocząć! Każdy Amerykanin jest zmęczony — zmęczony fizycznie i duchowo! Lecz cóż znaczy to zmęczenie w porównaniu ze zmęczeniem dziewcząt, które przepisywały na maszynie wszystkie te brednie o szczęściu, nie mając w kieszeni ani centa, żeby odpocząć albo choć raz porządnie się najeść..."

Po odczytaniu tych ostatnich słów, cała sala zagrzmiała huraganowym śmiechem. Oczywiście, prócz niefortunnego mówcy, który — stojąc na trybunie, purpurowy z wściekłości, krzyczał: „Ja tego nie napisałem, ja tego nie napisałem!".

B. D.

„Rokul" zdał egzamin!
Nowa maszyna do sadzenia ziemniaków – konstrukcji ślusarza Romana Kulawińskiego

Coraz częściej zamieszczamy na łamach naszej gazety artykuły, poświęcone **racjonalizatorom i wynalazcom.** Robotnicy łódzkich fabryk i zakładów pracy ulepszają maszyny tkackie, wprowadzają w życie nowe wynalazki, ułatwiające i poprawiające produkcję. Owe wszystkie dotychczasowe pomysły obejmowały dziedzinę włókiennictwa. I oto w naszym ośrodku włókienniczym znalazł się robotnik — ślusarz, który zbudował maszynę własnego pomysłu, służącą innym zupełnie celom, niż produkcja materiałów włókienniczych. Tym wynalazcą jest ob. **Roman Kulawiński,** a maszyna przez niego skonstruowana przeznaczona została **dla rolnictwa.**

„Rokul"...

W gospodarstwie ob. Józefa Świerzewicza na Żabieńcu panuje ożywiony ruch. Kilku ludzi krząta się wokół dziwnego przyrządu, którego nazwa jest jeszcze bardziej dziwna. „Rokul"... Tę nazwę nadał swej maszynie jej konstruktor, ob. **Roman Kulawiński.**

Za chwilę odbędzie się próba w obecności rzeczoznawcy — delegata Instytutu Naukowo-Badawczego Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa ob. Aleksandra Konowrockiego, który na polecenie Ministerstwa Rolnictwa przybył do Łodzi, aby zapoznać się z maszyną i określić jej wartość użytkową, oraz w obecności przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Winczewskiego.

Trzecia próba...

Na ten dzień czekał ob. Kulawiński pełne trzy lata.

— Pamiętam dobrze — opowiada nam, — jak w czasie okupacji do warsztatów mechanicznych, w których wówczas pracowałem, przywieziono maszynę rolniczą tak zwaną sadzeniarkę do ziemniaków. Była zepsuta i nikt jej nie umiał naprawić. Zresztą nam wówczas na tym nie zależało.

— Nie wiedziałem, czy przed wojną mieliśmy w Polsce takie maszyny, co zresztą jest zrozumiałe, gdyż jestem stałym mieszkańcem Łodzi. Jednak myśl skonstruowania podobnej maszyny nie dawała mi spokoju. I kiedy po wyzwoleniu rozpocząłem pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych przystąpiłem z miejsca do roboty. Pamiętałem, jak wyglądała tamta maszyna, ale była ona bardzo ciężka. Chciałem zbudować znacznie lżejszą. Nie łatwe to było zadanie, tym bardziej, że nie znałem zupełnie działania tamtej maszyny. W końcu maszyna była gotowa, lecz pierwsza próba się nie udała.

— W tym czasie zacząłem pracować już we własnym warsztacie. Projektu skonstruowania sadzeniarki ziemniaków nie zarzuciłem. Przystąpiłem do wykonania zupełnie nowego typu, opartego na systemie taśmowym. W 1947 roku sadzeniarka była gotowa. Lecz i **druga próba wypadła niepomyślnie.** Maszyna, nad którą pracowałem cały rok, powędrowała w „kąt".

— Opuściłem ręce, bo widziałem bezowocność moich wysiłków. Nie rozporządzałem żadnym wzorcem, na którym mógłbym się oprzeć przy konstrukcji sadzeniarki. Ale w ubiegłym roku na skutek namowy ob. Lewandowskiego, podjąłem na nowo swe prace. No, i wreszcie, maszyna już całkiem innej konstrukcji jest gotowa.

Trzecia próba wypadła pomyślnie. Sadzeniarka spisała się dobrze.

Jak pracuje nowa sadzeniarka

Maszyna *skonstruowana przez* ob. Kulawińskiego kopie dołki, wrzuca w nie ziemniaki, zasypuje je i jednocześnie *przy pomocy tak zwanej* bronki talerzowej okopuje je. Obsługa wymaga dwóch ludzi. Jeden prowadzi konia, drugi wsypuje ziemniaki do zbiornika i kieruje maszyną. Konstrukcja jej jest bardzo prosta. Ziemniaki wsypane do zbiornika wpadają do dwóch bębnów. Kiedy maszyna jest w ruchu, specjalne łapki, umocowane na obracającym się kole, chwytają poszczególne ziemniaki i wrzucają je do specjalnego lejka, zamkniętego klapką. Na przodzie znajdują się dwie, nazwijmy to — motyczki, które wykopują dołki. Kiedy dołek zostanie wykopany, klapka się otwiera i ziemniak wypada do dołka, który następnie zasypywany jest przez bronki talerzowe. Sadzeniarka sadzi ziemniaki w odstępach 36—40 centymetrów w dwóch rzędach.

Według opinii delegata Instytutu Naukowo-Badawczego w sadzeniarce, skonstruowanej przez ob. Kulawińskiego, można się dopatrzyć pewnych podobieństw do sadzeniarki radzieckiej SKN Nr 2, mimo, że konstruktor nie korzystał z żadnych wzorów. Przy takiej pomocy sadzeniarki zużywa się 10 roboczogodzin na 10 ha, podczas gdy przy sadzeniu pod pług potrzeba na ten sam obszar 50 roboczogodzin. Nowa maszyna daje więc poważną oszczędność czasu.

Dobrze się stało, że sadzeniarką ob. Kulawińskiego zainteresowało się Ministerstwo Rolnictwa. Po pewnych *poprawkach będzie ją można* zastosować w gospodarstwach spółdzielczych i majątkach państwowych z dużym pożytkiem dla naszego rolnictwa.

Tad. Szewera

Nowe formy pracy
Dzielnicowych Rad Narodowych

Powołanie Rad Dzielnicowych — to stworzenie odpowiednich warunków udziału mas ludowych w sprawowaniu władzy terenowej. Odbywające się przy wszystkich Zarządach Dzielnic wspólne zebrania ludności i Rad Dzielnicowych wykazują, jak bardzo potrzebny był ów **żywy kontakt mas pracujących z Zarządem Dzielnicy.**

Ostatnie takie zebranie przedstawicieli ludności Bałut ze swoją Radą Dzielnicową stanowiło jaskrawy tego przykład. Podczas dyskusji, która wywiązała się po zapoznaniu zebranych z zagadnieniami, stojącymi przed Radą Dzielnicową, roztrząsano kolejno wszystkie bolączki tej najbardziej zniszczonej dzielnicy Łodzi, wysuwano różne projekty, wnioski i pomysły. Przede wszystkim liczni mówcy wysuwali potrzebę weryfikacji mieszkań i dotychczasowych przydziałów, podkreślali konieczność usprawnienia lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej. Wyczerpująco omówiono również konieczność celowego rozplanowania funduszu, przeznaczonego na remonty osiedli robotniczych. Delegaci wysunęli szereg postulatów, a we wszystkich niemal wystąpieniach obok stanowczych wymagań, by usprawnić ten czy inny odcinek pracy, **wyrażali swą gotowość do wszelkiej pracy i współpracy.** I tak np. dyrektorzy poszczególnych fabryk i kolejarze, uczestniczący w zebraniu, zobowiązali się wyremontować kilka domów spośród najbardziej zagrożonych.

Dyskusję podsumował przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, ob. Mertin, stwierdzając, że wywarła ona wielkie wrażenie na radnych, którzy dopiero na tym zebraniu w pełni zrozumieli, jak wielką ponoszą odpowiedzialność przed pracującą ludnością tej dzielnicy.

Zebranie to zapoczątkowało nowy etap pracy Rady Dzielnicowej. Wysunięte w czasie dyskusji postulaty zostały opracowane i przystąpiono niezwłocznie do ich realizacji.

J. Kalinowska
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPJG Nr 8

200 milionów obywateli ZSRR mówi: Odra-Nysa granicą pokoju!

— Ludzie tam są inni — mówi o Związku Radzieckim ob. Władysława Janusowa z Kamiona, uczestniczka wycieczki chłopskiej do Radzieckiej Ukrainy — inaczej odnoszą się do pracy, inaczej do Ojczyzny i siebie.

Wszystkie prace spełniają z zapałem i entuzjazmem — mówi dalej. — Dlatego też mogą się poszczycić tak wspaniałymi sukcesami. Nie słyszałam tam słowa „może to da się zrobić". Jeśli przystępowano do wykonania jakiegoś zadania, już przedtem zostały ustalone wszystkie warunki jego najpomyślniejszego wypełnienia.

Raz postawiony wniosek nigdy nie był cofany, chociaż nie zawsze odrazu go zrealizowano. Tak pojęta praca — mówi ob. Janusowa — dawała pełnię zadowolenia. Nie widziałam tam ludzi smutnych lub zniechęconych.

Matki mają zapewnioną pomoc, dzieci naukę i wychowanie, starcy — spokojną starość. Wysoka kultura, idąca w parze z doskonałą techniką, przemysłem, nauką, rolnictwem tworzą pełnię świetnie działającej całości. Jednak pomimo niezwykłych swych osiągnięć, ludzie radzieccy wciąż szukają dalszych sposobów ulepszenia i podniesienia produkcji.

Pytano nas w kołchozie im. Lenina: „Co widzicie u nas złego i co zdaniem waszym należałoby zmienić?" Towarzysze radzieccy uważają bowiem, że dzięki krytyce ujawnia się istniejące braki i umożliwia ich usunięcie.

To, co widziałam w Związku Radzieckim, daje rękojmię, że w oparciu o takiego sojusznika i nasza przyszłość dąży po drodze rozwoju i rozkwitu.

Będąc w Czerkasach słyszałam zdanie, wypowiedziane przez jednego z robotników, że „na Odrze i Nysie są granice Polski i że Odra oraz Nysa są granicami pokoju". Ci kołchoźnicy, którzy nas tak serdecznie witali, zdecydowani są więc bronić wraz z nami naszych granic zachodnich przeciwko wszelkim zakusom.

Nie była to wypowiedź przypadkowa. Tak myśli i czuje 200 milionów obywateli radzieckich. Mając przy boku takiego sojusznika, możemy być spokojni o swą przyszłość — kończy ob. Janusowa.

14 października

Z życia Partii

UWAGA!
Kandydaci Szkoły Wieczorowej przy Dzieln. „Śród. - Prawa" P.Z.P.R.

Uroczyste otwarcie Szkoły nastąpi w poniedziałek dnia 17. X. 1949 r. o godz. 16-tej. Prosimy o punktualne przybycie.

Komitet Dzieln. „Śródm.-Prawa" P.Z.P.R.

UWAGA, CZŁONKOWIE PODST. TEREN. ORGAN. PARTYJNEJ, DZIELNICA - ŚRÓDM.

Zebranie partyjne odbędzie się w piątek dnia 14 października o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy, Piotrkowska 53.

Obecność wszystkich — obowiązkowa.

UWAGA PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNA - LEWA!

Dnia 14 b. m. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa prelegentów Dzielnicy Górna - Lewa PZPR. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNEJ!

Dnia 14 b. m. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa prelegentów Dzielnicy Górnej PZPR Obecność obowiązkowa.

UWAGA PRELEGENCI I KIEROWNICY KURSÓW PARTYJNYCH DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ!

Dnia 14 b. m. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy odbędą się odprawy prelegentów i kierowników kursów. Sprawy ważne, obecność bezwzględnie obowiązkowa.

UWAGA WYKŁADOWCY I ASYSTENCI DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKA - LEWA!

W wydziale Propagandy są do odebrania broszury o procesie Rajka, który będzie przerabiany na seminarium w dniu 15. X. 1949 r.

UWAGA DZIELNICA GÓRNA - PRAWA!

Dziś w piątek, dnia 14 bm. w lokalu Dzielnicy przy ul. Czerwonej 3, o godz. 17-ej odbędzie się odprawa prelegentów.

Obecność wszystkich tow. prelegentów Dzielnicy obowiązkowa. — Sprawy bardzo ważne.

KŁOPOTY ZE ŚMIETANĄ



Dziś będą na obiad knedle śliwkowe ze śmietaną! — obwieściła mi triumfalnie Polcia.

Przepadam za knedlami śliwkowymi ze śmietaną. Polcia wie dobrze, czym sprawić mi przyjemność. Byłem w dobrym humorze aż... do obiadu.

Po przyjściu z biura zastałem Polcię zbolałą i smutną.

— Nie ma śmietany do knedli! — powiedziała.

— Dlaczego? — spytałem ze zdziwieniem. — Przecież dosyć jej jest we wszystkich sklepach!

— Owszem, nawet kupiłam pół litra...

— Więc co się stało? Kota przecież nie mamy!

— No, bo widzisz, śmietanę sprzedano mi w butelce o bardzo wąskiej szyjce, a ponieważ była bardzo gęsta, nie mogłam jej wydostać w żaden sposób! Wreszcie stuknęłam w dno butelki młotkiem, myślałam, że może w ten sposób jakoś wyleci... Ale butelka rozleciała się na drobne kawałki. Nie było nawet co zbierać. I dlatego knedle są bez śmietany... — zakończyła smętnie Polcia.

Aby ją pocieszyć, powiedziałem, że obiad i tak smakuje mi znakomicie. Polcia jednak siedziała niepocieszona. Przykro mi było patrzeć na jej strapienie, bo to przecież nie jej wina!

Ostatnio bowiem Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska zaczęła sprzedawać śmietanę w półlitrowych butelkach o wąskich szyjkach, a że śmietana jest gęsta (w smaku zresztą doskonała!), więc nie wylewa się z butelek.

Czy nie można by tego zmienić? Może sprzedawać śmietanę w innych butelkach z szerszymi szyjkami o znanym powszechnie kształcie.

Wasz Hipolit Smutny

PPB Nr 3 nie śpieszy się z dotrzymaniem zobowiązań

Kiedy wreszcie będzie gotów pawilon chemii Politechniki Łódzkiej

Na obszernym placu przy ul. Gdańskiej już przeszło od roku PPB nr 3 prowadzi roboty budowlane na zlecenie Politechniki Łódzkiej. Stanie tu okazały nowy pawilon wydziału chemii. Równocześnie remontowane były przez Politechnikę sposobem gospodarczym zniszczone budynki dawnej fabryki w której mieścić się będą laboratoria, kreślarnie i wydział techniczny. Remonty te są już całkowicie ukończone.

Natomiast pawilon chemii — jak pozostawał niewykończony w zeszłym roku akademickim — tak i teraz wraz z licznymi rzeszami studentów napróżno czeka na zakończenie robót. Jak nas informuje Biuro Odbudowy Politechniki — wszystkie niezbędne materiały budowlane są na miejscu, niczego nie brak. Politechnika ze swej strony zrobiła wszystko, co należało do inwestora. PPB nr 3 przyrzekło, że wydział chemii będzie ukończony jeszcze w lipcu—sierpniu br. — tak, by studenci Politechniki z chwilą rozpoczęcia nowego roku mogli uczyć się i pracować w nowym gmachu. A tym czasem rok akademicki rozpoczął się, przyjęto studentów na wydział chemii, wyznaczono wykłady i prace laboratoryjne — a studenci nie mogą przystąpić do normalnej nauki, gnieżdżąc się w jednym skrzydle pawilonu. Czas ucieka, a program nauki na wydziale chemicznym nie może być realizowany w całej pełni.

PPB nr 3 obiecuje obecnie wykończyć pawilon chemii... na grudzień br. Wydaje się, że tego rodzaju lekceważenie potrzeb uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej zasługuje na ostrą krytykę.

Politechnika czeka już dostatecznie długo na nowy pawilon chemiczny.

PPB nr 3 powinno wytężyć wszystkie siły i stworzyć taką atmosferę pracy na budowie, by w najbliższym czasie — pawilon chemii był ukończony.

M. Zal.

Wykupywanie abonamentów

na radzieckie filmy festiwalowe

Okręgowy Zarząd Rozpowszechnia nia Filmów podaje do wiadomości, iż ze względu na wielkie powodzenie jakim cieszą się filmy radzieckie, wyświetlane podczas festiwalu w kinach „Polonia" i „Bałtyk" — pragnąc umożliwić najszerszym masom pracującym obejrzenie następnych kolejnych filmów, które ukażą się na ekranach wymienionych kin — postanowił wypuścić karnety czyli abonamenty na okres od 19. X. 1949 r. do 7. XI. 1949 r.

Karnet zawiera 16 biletów po zł. 25.—, a więc łączna opłata za karnet wynosi zł. 400.—.

Posiadacz karnetu będzie miał możność wstępu do kina wraz z towarzyszącą mu osobą, na każdy film bez konieczności wystawania w kolejce przed kasą, ponieważ na karnetach oznaczone są numery rzędów i krzeseł oraz godziny rozpoczynania seansów.

Do otrzymania karnetu upoważnia legitymacja Związku Zawodowego, bez potrzeby oddawania kuponów ulgowych.

Karnety nabywać można w Związkach Zawodowych, Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz u kierowników kin Polonia i Bałtyk począwszy od dnia 15. X. 1949 do 19. X. 1949 r.

Ze względu na ograniczoną ilość wypuszczonych karnetów wskazane jest wcześniejsze zgłaszanie zamówień. Pierwszeństwo w nabywaniu dla swoich pracowników mają zakłady pracy oraz instytucje.

POKAZY najnowszych filmów radzieckich

W związku z Festiwalem Filmów Radzieckich w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania filmów w Łodzi zawiadamia, że w celu upowszechnienia filmów radzieckich wśród najszerszych rzesz robotników, organizuje pokazy najnowszych filmów radzieckich we wszystkich świetlicach, szkołach, instytucjach społecznych i t. p. m. Łodzi. Zamówienia przyjmuje i udziela informacji Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów — Sekcja Kin Ruchomych, ul. Traugutta Nr 8, tel. 107-96.

Rejestracja studentów

na wyższych uczelniach w Łodzi

W najbliższych dniach rozpocznie się na wyższych uczelniach łódzkich na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty rejestracja wszystkich studentów, zarówno lat wyższych, jak i nowoprzyjętych. Studenci wypełnią otrzymane formularze, a następnie złożą je w sekretariatach swych uczelni.

Na Politechnice Łódzkiej formularze rejestracyjne wydawane będą w dniach od 13 do 20 b. m. w hallu Gmachu Głównego Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155 w godz. 9—13. Po wypełnieniu będą je studenci wyższych lat składać w Dziekanacie P. Ł. przy ul. Żwirki 36 w dniach od 17 do 27 według numerów indeksów, a nowoprzyjęci 28 i 29 b. m.

O rejestracji na Uniwersytecie Łódzkim, W.S.G.W. i S.G.P.S. podamy dokładne wiadomości w najbliższym czasie.

Niedopełnienie obowiązku rejestracji lub podanie fałszywych informacji pociągnie za sobą przykre konsekwencje, aż do skreślenia z listy studentów włącznie.

(j)

Loteria i Kiermasz książki radzieckiej

w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowana zostanie w Łodzi ciekawa i pożyteczna impreza. Będzie nią

KIERMASZ KSIĄŻKI RADZIECKIEJ

Organizatorami kiermaszu są spółdzielnie wydawnicze „Książka i Wiedza" oraz „Czytelnik". Na terenie Łodzi urządzone będzie 25 stoisk z książkami radzieckimi (w przekładach polskich) i literaturą marksistowską.

Stoiska mieścić się będą na Pl. Wolności, na pasażu przy ulicy Piotrkowskiej 75, przed kinami Polonia i Bałtyk, przed wszystkimi księgarniami „Książki i Wiedzy" oraz „Czytelnika", na przedmieściach, przy wejściu do parków, a także we wszystkich większych zakładach pracy. Prócz kiermaszu zorganizowana zostanie również

LOTERIA KSIĄŻKOWA,

na której za 30 złotych wygrać będzie można cenne dzieła literatury radzieckiej powojennej i marksistowskiej. Loteria będzie się odbywała w każdą niedzielę przed księgarniami spółdzielni wydawniczych, organizujących ją, a więc „Książki i Wiedzy" i „Czytelnika". Przy nabyciu 30-złotowego losu — można wygrać książkę o wartości do 1.000 zł, albo kupon, uprawniający posiadacza do kupna książek z 20-procentową ulgą w księgarniach „Książka i Wiedza".

Loteria odbywać się będzie także

WE WSZYSTKICH ZAKŁADACH PRACY.

Niewątpliwie nikt nie ominie tej okazji zwłaszcza, że wygrać można wiele pięknych książek.

Zarówno kiermasz, jak i loteria rozpoczynają się w najbliższą niedzielę, tj. 16-go października, i trwać będą do 7-go listopada.

Inauguracja roku akademickiego

w Szkole Głównej Planowania i Statystyki

Dnia 15. X. b. r. odbędzie się inauguracja roku akademickiego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Łodzi (dawnej Szkole Głównej Handlowej). Na uroczystość złoży się sprawozdanie delegata i rektora od spraw oddziału łódzkiego prof. dr Bierzanka, przemówienie przedstawiciela ZAMP-u, immatrykulacja nowoprzyjętych studentów oraz wykład inauguracyjny prof. Rochwalskiego na temat „Zagadnienia analizy rynku w gospodarce planowej".

Budowa nowej szkoły na Stokach-rozpoczęta

Na Stokach przy ul. Serpentyny rozpoczęły się już roboty przygotowawcze do budowy nowego budynku szkolnego dla dzieci z tej dzielnicy.

Trwają prace nad wyrównaniem terenu i przy wykopach. Dzieci ze Stoków pomagają, jak mogą — wykonując lżejsze prace — byleby tylko przyczynić się na swój sposób do szybszego wykonania prac.

Jeszcze w tym roku zostanie wybudowany wysoki fundament tego wielkiego, bo liczącego około 100 metrów długości gmachu. Dzieci ze Stoków będą się uczyć w jasnej, nowej szkole.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Dlaczego brak ławek?



Tow. W. H. pisze: „Jest godne pochwały, że MZK troszczą się o pasażerów. Przy każdej bowiem nowowybudowanej linii tramwajowej stawiane są na krańcowych przystankach poczekalnie. W poczekalniach tych jednak brakuje ławek. Na przykład — w dzielnicy, którą zamieszkuję — na Stokach, nowa linia czynna jest już od kilku miesięcy, lecz pasażerowie, czekając na tramwaj wciąż muszą stać lub siadać na... betonie..."

Umożliwiające wypoczynek drewniane ławki w poczekalniach istotnie przydałyby się bardzo, zwłaszcza, że nieraz trzeba dość długo czekać na tramwaj. Oczekujemy wyjaśnień ze strony MZK.

Wilcze doły przy ul. gen. Świerczewskiego



Tow. Stefan Osuchowski pisze: „Na ul. Gen. Świerczewskiego zostały usunięte słupy żelazne, podtrzymujące przewody tramwajowe. Otwory po tych słupach zasypano ziemią i ułożono na nich płyty chodnikowe. Z powodu niedbałego zasypania tych otworów, ziemia obsunęła się i na miejscu wyjętych słupów powstały duże wgłębienia, grożące możliwością nieszczęśliwych wypadków. Trwa to już od 2-ch miesięcy i dotychczas nikt się tym nie interesuje..."

Prosimy Zarząd Miejski o zainteresowanie się tą sprawą. Wydział Komunikacji i MZK powinny dopilnować, by niebezpieczne doły z ul. gen. Świerczewskiego możliwie szybko zniknęły.

Likwidujemy bolączki

Energia elektryczna dla bloków kolejowych na Stokach

Od Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych otrzymaliśmy wyjaśnienie w sprawie listu, zamieszczonego w rubryce „Miasto i jego bolączki". W liście tym mieszkańcy bloków kolejowych na Stokach uskarżali się, że w ciągu kilku miesięcy nie otrzymywali rachunków za zużytą energię elektryczną. Rachunki, które następnie otrzymali, opiewały na wysokie sumy, trudne do jednorazowego uiszczenia.

Z nadesłanego nam wyjaśnienia wynika, że wydział elektrotechniczny DOKP przeprowadzał dokładne obliczenia i sprawdzał stan instalacji u każdego odbiorcy, co właśnie spowodowało opóźnienie w sporządzeniu wykazów do potrąceń należności za energię elektryczną z miesięcznych poborów konsumentów.

Dyrekcja Kolei przekazała obecnie Elektrowni Łódzkiej kwestię rozliczeń za energię w blokach kolejowych na Stokach i, według zapewnień Elektrowni, sprawa ta zostanie definitywnie uregulowana w październiku br., ponieważ w tym miesiącu Elektrownia ma zainstalować 200 liczników u konsumentów.

Prosimy mieszkańców bloków kolejowych na Stokach, by poinformowali nas, czy przystąpiono już do zakładania liczników w ich mieszkaniach.

Zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Koła TPPR przy PZPR Dzielnica Śródmieście - Prawa, ul. Gdańska 75.

Członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Śladem naszych artykułów

Biblioteka Publiczna w nowym gmachu w początkach listopada r. b.

Interesująca Wystawa Książki Radzieckiej

Jak się dowiadujemy, artykuł nasz, dotyczący zwłoki w wykończeniu budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy zbiegu ul. Gdańskiej i Kopernika — odniósł zamierzony skutek. Odbyły się bowiem w Zarządzie Miejskim specjalne konferencje, zwołane w tej sprawie, oraz zorganizowana została „wizja lokalna". Po rozpatrzeniu wszystkich możliwości, Zarząd Miejski postanowił przyśpieszyć tempo robót, ustalając **termin otwarcia Biblioteki na pierwsze dni listopada br.** W dniu 5-go listopada w jednej z sal nowej biblioteki będzie otwarta interesująca **wystawa Książki Radzieckiej** — z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (m.)

Sprostowanie

Do zamieszczonego w piśmie naszym w dniu 11 b. m. artykułu p. t. „Jeszcze raz o racjonalizacji i klubach" zakradł się błąd drukarski. Mianowicie zamiast: „Zmniejszenie ilości braków, zmiana **drutów obsługowych** i t. d." powinno być: „Zmniejszenie ilości braków, zmiana **druków obiegowych** i t. d."

Obuwie zimowe sprzedawane jest bez ograniczeń

Spekulanci celowo rozsiewają kłamliwe pogłoski

W Łodzi jest pod dostatkiem najrozmaitszych gatunków obuwia na zimę dla pracujących. Sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego są obficie zaopatrzone w buty, kalosze, śniegowce itp. i sprawnie rozprowadzają te artykuły wśród kupujących. Nie ma żadnych przerw w sprzedaży ani też ograniczeń, za wyjątkiem obuwia specjalnego, to znaczy gumowych butów roboczych i wysokich damskich kaloszy — „Wellingtonów". Pierwsze sprzedawane są na talony Związków Zawodowych, drugie zaś tylko za okazaniem legitymacji związkowych.

Ograniczenie sprzedaży tych rodzajów obuwia jest całkiem zrozumiałe, gdyż ustanowiono na nie cenę wyjątkowo niską i nie można dopuścić do żadnej spekulacji w tej dziedzinie. Przeznaczone są wyłącznie dla pracowników, zatrudnionych przy robotach ziemnych, w wilgoci itp.

Chcąc wykorzystać dla własnych celów tego rodzaju słuszne ograniczenia, różni spekulanci i pokątni handlarze rozsiewają pogłoski, jakoby brakowało śniegowców i kaloszy, a sklepy posiadały za mało tego towaru.

Pogłoski te i dążące do zdezorganizowania rynku, są całkowicie bezpodstawne.

Stwierdzamy jeszcze raz — obuwia skórzanego i gumowego mamy wystarczające ilości i sprzedawane są bez żadnych ograniczeń. Zakłady przemysłu skórzanego i gumowego pracują coraz wydatniej i w krótkim czasie uniezależnimy się całkowicie od dostaw z zagranicy. (Kr.)

BURSA w MAGAZYNACH

Czy nie lepiej wznieść nowy budynek?

Łódź nie posiada chłodni, ani też specjalnych magazynów, w których można byłoby gromadzić zapasy warzyw i owoców na okres zimy. Jeżeli chodzi o ziemniaki, to PSS posiada kilka magazynów o pojemności zaledwie 300 ton, ilości zupełnie niewystarczającej w stosunku do potrzeb naszego miasta. Toteż PCH, Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza i PSS bezustannie poszukują odpowiednich pomieszczeń na magazyny.

W związku z tym dziwną wydaje się nam decyzja Zarządu Miejskiego, który usunął Spółdzielnię Ogrodniczą z zajmowanych przez nią tymczasowych magazynów, przeznaczonych na warzywa i owoce, a mieszczących się w budynku przy ul. Wólczańskiej Nr 90.

Magazyny te, to doskonale nadający się do tego celu jednopiętrowy budynek o grubych murach, dużych piwnicach, prawie pozbawiony otworów okiennych.

Przed dwoma tygodniami Spółdzielnię usunięto stamtąd, a budynek ma być przerobiony na bursę dla studentów szkoły pedagogicznej.

W obecnym swym stanie budynek nie nadaje się dla celów mieszkalnych, przedstawiciel nasz stwierdził na miejscu, że żadne prace nad jego przebudową nie zostały dotychczas podjęte.

Prawda, brak nam internatów dla młodzieży akademickiej, ale odczuwamy też dotkliwy brak pomieszczeń do przechowywania owoców i warzyw, dlaczego więc usuwać w sezonie Spółdzielnię, kiedy i tak nie można jeszcze wprowadzić studentów?

Spółdzielnia Ogrodnicza wybuduje w przyszłym roku własne magazyny na Radogoszczu, a dom przy ulicy Wólczańskiej potrzebny jej jest tylko na rok bieżący. Nie zmagazynowanie odpowiedniej ilości warzyw i owoców w razie mrozów i zamieci śnieżnych może spowodować poważne trudności w zaopatrzeniu miasta. Zarząd Miejski powinien zatem zrewidować swoją decyzję, a jeżeli nawet przystąpi się do przebudowy góry budynku, to przecież olbrzymie piwnice można śmiało wynająć Spółdzielni — tam studenci chyba mieszkać nie będą.

Poza tym mamy również zastrzeżenia, czy koszta tej przebudowy będą w ogóle opłacalne i czy nie lepiej wznieść dla bursy nowy, odpowiednio do jej celów dostosowany budynek.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska - Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Sieniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

W TRAWIE piszczy

Swiatło z Zachodu

PARYŻ. Sekretarz generalny energetyki rządu Vichy — znany kolaborant Lafent — został mianowany administratorem Towarzystwa Elektrowni Francuskich. Lafent, znany przeciwnik nacjonalizacji, jest również wysokim funkcjonariuszem planu Marshalla we Francji.

Okazuje się, człowiek dysponujący taką olbrzymią ilością ś w i a t ł a — odgrywa w życiu politycznym swego kraju rolę dosyć c i e m n ą.

Mezalians

SYDNEY. Wystąpienie zachodnionio niemieckiego premiera Adenauera, domagającego się powrotu do Niemiec kolonii sprzed 1914 r. w północno-wschodniej Nowej Gwinei obudziło burzę protestów na terenie całej Australii.

I słusznie. Toć to mezalians! Gwinea N o w a — a apetyty takie s t a r e!...

Cz.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR „LUTNIA"
NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W poniedziałek, dnia 17. 10. 49 r. o godz. 19.15 wszyscy pracownicy i dyrekcja Teatru „Lutnia" przeznaczają cały dochód na odbudowę Warszawy.

Graną będzie ciesząca się wielkim powodzeniem operetka w 3-ch aktach pt. „Ptasznik z Tyrolu".

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Syn pułku" ceny biletów po 50 i 25 zł; godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży od lat 7
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sąd honorowy" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodz. od lat 14
BAJKA (Franciszkańska 31) „Cztery serca" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 44" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
HEL (Legionów 2-4) — dla młodzieży — „Syn pułku" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) — „Dni i noce" — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodzieży od lat 7
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Sąd honorowy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży od lat 14
PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76) „Harry Smith odkrywa Amerykę"; godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży od lat 12
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Stalowe serca"; godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozw. dla młodz. od l. 12
ROMA (Rzgowska 84) „Bokserzy" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 7
REKORD (Rzgowska 2) „Wołga, Wołga" dla młodz. g. 16 „Ulica graniczna" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 12
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16 seanse normalne godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Przeczucie" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pan Nowak" godz. 16,30, 18,30, 20,30 film dozwolony dla młodz. od lat 14
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kariera" — godz. 16, 18, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Potępieńcy" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 16
WISŁA (Daszyńskiego 1) Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze doły" — godz. 15, 17.30, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14
ZACHĘTA (Zgierska) „Złoty Róg" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 7

RADIO

PIĄTEK 14 PAŹDZIERNIKA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.20 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Włoska muz. symfoniczna i operowa. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Zapowiedź słuchowiska. 15.00 „Pływające radiostacje". 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 Audycja dla dzieci — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" (4 odc. baśni M. Konopnickiej). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.25 (Ł) W audycji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — felieton T. Chróścielewskiego „O Turkmenii i jej nowej literaturze". 16.35 (Ł) Muzyka radziecka. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pog. inż. B. Klimaszewskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. Transmisja z Czechosłowacji. 17.45 „Bitwa pod Lenino" — aud. słowno-muzyczna Pow. Org. „Służba Polsce". 18.00 Reportaż. 18.15 „Melodie świata". 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Historia Polski". 19.00 Audycja dla wsi poświęcona rocznicy bitwy pod Lenino. 19.15 Transmisja z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego z sali „Roma". W przerwie koncertu Dziennik wieczorny. 21.40 „Trudne położenie" — humoreska wg Edla. 22.05 (Ł) „Poeci radzieccy o pokoju i pracy" — audycja poetycka, na którą złożą się wiersze w przekładzie T. Sikiryckiego. 22.15 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.18 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.20 „Na Dobranoc" — gra Sekstet PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metrów.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30.74 i 1.115 metrów.

Uśmiechnij się



—Wodzu, Armia Ludowa jest w przeciwnej stronie

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Wytyczne i wskazania uchwały Biura Politycznego KC PZPR

przeniesiemy do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego

W środę w sali konferencyjnej KC PZPR odbyła się pierwsza centralna narada aktywu partyjnego w sprawie kultury fizycznej, zwołana dla omówienia zadań, wynikających z doniosłej uchwały Biura Politycznego KC PZPR. W naradzie wzięło udział około 250 przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich PZPR, ZMP, Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, ZSCh, Głównego i Wojewódzkich Urzędów KF, Ministerstwa Oświaty, Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, Zdrowia, Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" oraz zarządów głównych zrzeszeń i związków sportowych.

W toku obrad dyrektor GUKF tow. Motyka wygłosił referat o zadaniach, które stoją przed organizacjami i instytucjami, zajmującymi się kulturą fizyczną i o wnioskach, jakie winny być wyciągnięte z Uchwały Biura Politycznego.

Tow. Motyka podkreślił, że nie jest rzeczą przypadku, iż dopiero w ustroju zmierzającym do socjalizmu sprawa kultury fizycznej nabrała głębokiej treści i możliwy stał się jej pełny rozwój. Marksistowskie stanowisko wobec zagadnień kultury fizycznej, zrywa z obłudnym hasłem burżuazji „sport dla sportu", z próbą pozornego oderwania wychowania fizycznego i sportu od zagadnień politycznych.

KORZYSTAMY Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

Już w roku 1925 KC WKP(b) wydał słynny dekret o znaczeniu, roli i zadaniach kultury fizycznej. Dekret ten nadał zasadniczy kierunek całemu ruchowi sportowemu, ściśle określił olbrzymie znaczenie kultury fizycznej w całokształcie wychowania nowego człowieka. Dekret ten podkreśla, że kultura fizyczna nie może się ograniczać wyłącznie do ćwiczeń fizycznych, jak sport, gimnastyka i gry ruchowe, lecz musi również obejmować higienę osobistą i społeczną, higienę pracy, musi nauczać właściwego wykorzystania natury oraz prawidłowego trybu pracy i odpoczynku. Kultura fizyczna musi tworzyć harmonijną całość z wychowaniem ogólno-politycznym, kulturalnym i zdrowotnym i musi być włączona do planu działalności odpowiednich instytucji społecznych i państwowych.

Partia zgodnie z dekretem, winna urzeczywistnić polityczne kierownictwo ruchem sportowym, nie dopuszczając do oderwania go od organizacji masowych, politycznych i zawodowych, powinna nadać ruchowi sportowemu charakter masowy, wciągając do niego nie tylko robotników, lecz i chłopów, nie tylko młodzież, lecz i dorosłych.

Doświadczenia radzieckie są wzorem dla naszej pracy w tej dziedzinie.

Rola wychowania fizycznego i sportu w społecznej aktywizacji i wychowaniu młodzieży wymaga wykorzystania atrakcyjnej formy sportu. Równocześnie należy przeciwdziałać w wykorzystywaniu tych atrakcyjnych form przez wrogów Polski Ludowej. Wiemy dobrze — mówił tow. Motyka — że nagle sportem zainteresowała się reakcyjna część kleru, próbując w ten sposób poddać młodzież pod swoje polityczne wpływy.

W dalszym ciągu referatu tow. Motyka omówił rolę sportu w ustroju burżuazyjnym oraz w Polsce przedwrześniowej podkreślając, że sanacja wykorzystywała wiele organizacji sportowych dla swoich klasowych celów politycznych. Nie twierdzimy jednak, że wszyscy działacze sportowi świadomie dla niej pracowali. Było wielu działaczy ideowych, których interesował tylko rozwój kultury fizycznej, dużo ideowych sportowców świecących przykładem wzorowego postępowania i dyscypliny. Pragniemy wyzyskać doświadczenia starych działaczy i trenerów, którzy oddani są sprawie Polski Ludowej.

AKTUALNE ZADANIA

Mówca przechodzi następnie do zadań, które muszą stać się treścią pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu:

1 rozpowszechnienie uchwały Biura Politycznego KC PZPR przez narady aktywu na szczeblach wojewódzkim i powiatowym,
2 zaktywizowanie działaczy ZMP w ich pracy ideowo-wychowawczej w pionach i zrzeszeniach,
3 mobilizowanie rzesz sportowców wokół wszystkich akcji i imprez o charakterze politycznym,
4 wzmożenie czujności politycznej w doborze kadr,
5 pełne realizowanie wychowania fizycznego w szkołach,
6 pomoc materialna dla słabszych ogniw sportu, szczególnie na odcinku wiejskim,
7 ostateczne ustalenie formy i nazwy Odznaki Sprawności Fizycznej,
8 ustalenie wysokości kredytów z planu sześcioletniego na potrzeby wychowania fizycznego i sportu,
9 zmniejszenie kosztów budowy nowych obiektów sportowych przez wzrost wkładu pracy społecznej,
10 zapewnienie dostatecznej opieki dla czołowej kadry sportowców-wyczynowców,
11 wzmożenie opieki lekarskiej nad ruchem wychowania fizycznego i sportu,
12 zwołanie specjalnej narady poświęconej sprawom prasy wydawnictw, radia i filmu w akcji propagowaina osiągnięć wychowania fizycznego i sportu Polski Ludowej i wreszcie przez szeroką akcję mobilizacyjną aktywu umasowienie ruchu wychowania fizycznego i sportu.

REZOLUCJA

„Zebrani na centralnej naradzie partyjnego aktywu kultury fizycznej i sportu witamy z radością Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia i tężyzny fizycznej oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi.

Przeniesiemy wytyczne i wskazania Uchwały Biura Politycznego oraz dorobek centralnej narady do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego i zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów i instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

W wykonaniu wskazań Uchwały Biura Politycznego wychowywać będziemy sportowców polskich w duchu ideałów demokracji ludowej i walki o ustrój socjalistyczny w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, w duchu braterstwa i niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, czołową siłą demokracji i pokoju.

Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego i tow. Bieruta, czerpiąc z bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego będziemy nieustannie rozwijać ruch sportowy i podnosić poziom kultury fizycznej naszego narodu, aby w ten sposób pomnożyć siły budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju".

Jaką niespodziankę szykuje nam klasa A?

W nadchodzącą niedzielę piłkarze A klasy Okręgu łódzkiego spotkają się po raz szósty ze sobą.

Kolejarz łódzki tym razem ma zapewnione zwycięstwo. Spotka się on na swym boisku z beniaminkiem klasy A — Związkowcem - Zrywem.

ŁKS Włókniarz I B powinien zasadniczo pokonać zgierską Borutę, jednak jest możliwy wynik remisowy.

W Zgierzu tamtejszy **Włókniarz** ma za przeciwnika drugiego beniaminka klasy A — drużynę M I z Żychlina. Po klęsce, poniesionej z Concordią, tym razem gospodarze zdobędą prawdopodobnie dwa punkty.

W spotkaniu Concordii w Piotrkowie z Kolejarzem z Koluszek, zwycięstwo winna odnieść drużyna gospodarzy.

Jedynie Związkowiec tomaszowski ma za przeciwnika leadera tabeli — Spójnię, z którą ciężko będzie się mu uporać. Uzyskanie wyniku remisowego będzie dla gospodarzy pewnego rodzaju sukcesem.

Nie można zapomnieć jednak, że w piłce nożnej częste są niespodzianki, których nie uniknie się pewnie i w nadchodzącą niedzielę.

Uwaga, członkowie ŁKS Włókniarz!

Zarząd Sekcji Motorowej Ł.K.S. „Włókniarz" wzywa wszystkich swych członków do stawienia się w niedzielę dnia 16 b. m. na stadionie przy ul. Al. Unii 2, o godz. 8.30 dla wzięcia udziału w biegach jesiennych. — Stawiennictwo obowiązkowe.

Smoczyk nadal niepokonany

ale Holendrzy zwyciężają we Wrocławiu

Motocyklowy mecz żużlowy Rotterdam — Wrocław wywołał we Wrocławiu niebywałe zainteresowanie. Trybuny Stadionu Olimpijskiego zapełniła rekordowa liczba 60.000 widzów. Tym razem zwycięstwo odnieśli zawodnicy holenderscy 82:69 pkt.

Drużyna polska osłabiona była brakiem Olejniczaka, ponadto częste defekty motorów przekreśliły nasze szanse zwycięstwa, a Holendrzy czuli się o wiele lepiej na dużo twardszym torze, niż warszawski.

Najlepszym zawodnikiem wrocławskiego meczu był bezsprzecznie Smoczyk, który w ostatnim swoim biegu ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1:32,2. Bardzo dobrze jeździł również Kołeczek, Zenderowski i Suchecki — mieli kilka defektów maszyn.

Najlepszym zawodnikiem gości był de Geus, który w 12 biegu stoczył ze Smoczykiem najbardziej emocjonującą walkę.

Smoczyk, który źle wystartował, przy entuzjastycznym dopingu publiczności, minął brawurowo na czwartym okrążeniu Holendra, ustanawiając nowy rekord toru. Przeciętna szybkość w tym biegu wyniosła 70,4 km na godz.

Smoczykowi raz tylko nie powiodło się, gdy w trzecim biegu musiał się wycofać, z powodu defektu maszyny.

Mecz rozegrany został po raz pierwszy w Polsce przy świetle elektrycznym. Organizacja zawodów b. sprawna.

Wszyscy kolarze biorą udział w Marszach Jesiennych

Zarząd Ł.O.Z.Kol. poleca wszystkim czynnym kolarzom, zarówno licencjonowanym i kartowiczom, jak i turystom, aby wzięli udział w „Marszach Jesiennych", grupując się we wspólnych szeregach z członkami innych sekcji sportowych swoich Klubów macierzystych.

Przypomina się, że marsze te, poza tym, iż będą podsumowaniem dorobku sportowego i organizacyjnego za ubiegły sezon — mają jeszcze podwójne znaczenie ideologiczne, a mianowicie: uczczenie rocznicy bitwy pod Lenino i zadokumentowanie udziału w akcji pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Kierowników Sekcji Kolarskich czyni się odpowiedzialnymi za dopilnowanie, aby w nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 16 b. m. nie zabrakło na starcie do omawianych marszów ani jednego kolarza.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-05414

W. Ażajew 287

Daleko od Moskwy

Aleksy powrócił do ogniska. Młody Niwch, który prawdopodobnie opowiadał baśnie, z niepokojem wpatrywał się w niego, dotknął jego głowy i milcząc pokazywał mu swoją rękę, na której widniała krew. Aleksy mocno skaleczył się w skroń. Młodzieniec oderwał kawałek płótna od koszuli i wycierając krew nadsłuchiwał. Z tajgi dobiegały odgłosy wystrzałów i krzyki. Widocznie Nikifor i Gibelka usiłowali zatrzymać zbiega. Potem padł jeszcze jeden wystrzał i wszystko ucichło. Rybacy, siedzący przy ognisku, uspokoili się i przestali nadsłuchiwać.

Nikifor i Gibelka powrócili. Nikifor pocierał rękę i spoglądał zażenowany na Aleksego:

— Niedobry człowiek. Bił się, ugryzł mnie w rękę, walił w głowę. Wyrwał się i znów pobiegł. Wołaliśmy: nie trzeba uciekać... Nie usłuchał.

A stary obejrzał karabin, załadował najspokojniej i zaczął znów mieszać w kociołku, jak gdyby nic nie zaszło.

— Czy może do pudełka Makara dodać jedna zapałka? — spytał Aleksego Gibelka. Kowszow nie od razu zrozumiał, lecz po chwili odpowiedział:

— Możesz dodać dwie. Mówią, że był to niebezpieczny wróg.

Gibelka chwilę pomyślał i nie zgodził się.

— Jednak dwie — za dużo. Dodaj, ot tyle, — stary podniósł palec. — Więcej taki człowiek nie jest wart. Tfu!

— Schowaj to. — Nikifor wręczył Aleksemu przemoczone papiery Kondrina.

Aleksy rozłożył je, ażeby wysuszyć przy ognisku. Nikifor oglądał swą rękę, na której widniał ślad ugryzienia.

Gibelka skosztował strawę gotującą się w kociołku i z zadowoleniem mlasnął wargami.

— Tłusta rybka, bardzo smaczna. — Postawił naczynie z jadłem przed Aleksym i zachęcał: Jedz, jedz... Twoja zdrowie trzeba poprawiać...

Kowszow bez apetytu spożywał rozgotowaną rybę.

— Brodaty inżynier nasza znów gotować ryba — powiedział z zadowoleniem Gibelka, kiedy Aleksy skończył. — Twoja trzeba spać, idź, nabieraj siła.

Aleksy przecząco potrząsnął głową. Siedział z wyciągniętymi nad ogniem rękoma. Palce mu drżały. Przymknął oczy — patrzenie sprawiało ból — i znów ujrzał obraz zielonej wody i pędzących ku niemu fal. Wszystko powtarzało się od nowa. Aleksy drgnął, otworzył rozgorączkowane oczy i znów zapatrzył się w ogień...

* * *

Inżynierowie razem z Niwchami do wieczora szukali towarzyszy. Obszukali wybrzeże na trzydzieści kilometrów wzdłuż, ale nie znaleźli nikogo.

— Zatonęli. Pożarła ich woda — zadecydował Nikifor. — Więcej szukać nie ma.

Aleksy nie mógł uwierzyć, że Tania i Kuźma Kuśmicz zginęli, gdyż niepodobieństwem było wyobrazić sobie śmierć tych dwojga ludzi, tak różnych wiekiem, ale jednakowo młodych duchem. Ciągle zdawało mu się, że ot, ot zjawią się żywi i zdrowi. Dopiero w nocy Aleksy zgodził się przerwać poszukiwania. Zarówno Aleksy, jak i Nikifor z ludźmi byli już bez sił.

Aleksy głęboko wstrząśnięty ostatnimi przejściami widział, jak Beridze ciężko przeżywał to nieszczęście. W ciągu jednej doby postarzał się. To wszystko czego przedtem nie dostrzegało się u wesołego i zawsze ruchliwego Beridzego—zmarszczki na twarzy, siwizna na skroniach, zmęczenie w oczach— obecnie uwidoczniło się wyraźnie na obliczu tego człowieka, odrętwiałego z rozpaczy. —

Beridze w przeciwieństwie do Aleksego od razu uwierzył, że Tania zginęła. Biernie zgodził się z Nikiforem, że dalsze poszukiwania są bezcelowe.

Dziadek Gibelka, zauważywszy jego stan, powiedział chytrze:

— Nasza Niwch mówi: Brodaty Inżynier wesoły, zawsze mówić, zawsze śmiać się. Jednakże nieprawda: twoja zawsze milczeć, jak kamień.

— Jerzy Dawidowicz odpowiedział jakimś sztucznym przymuszonym uśmiechem. Aleksy odwrócił się, aby nie patrzeć.